

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 15 czerwca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., w górnym 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej cena jednego numeru 20 gr.

Oплата pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niemieszanych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łasienka.
BRASŁAW — Wileńska 8 — C. Lewin
BRUJA — Kowin.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Wiedrimerowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Garwica
PIŃSK — Kościński 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

GENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-asfaltowy w tekście 40 gr. Za tekst 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 60 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagrani-
sma o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-asfaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do demijasa. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Program na dziś

USTRÓJ GOSPODARKI INDYWIDUALNEJ

Przyszłość Polski zależy od tego, czy inteligent polski przestanie wreszcie pomnażać liczbę urzędników państwowych, samorządowych, społecznych, politycznych etc. a zacznie pracować produkcyjnie. W Polsce musi pozostać ustrój gospodarki indywidualnej. Na przykłady rosyjskie i niemieckie nie ma się co powoływać. Rosja to szóstą część globu, Rosja to przyrodzone gigantyczne bogactwa, Rosja to 160 mil., a jednak zniszczenie i wycieńczenie tego imperium przez system gospodarki państwowej jest olbrzymie i ostatnie czasy upływają w Rosji pod znakiem wycyfrowania się z niebezpiecznych utopii.

Niemcy najpierw pożyczyli 14 miliardów marek, a potem urządziły autarkję. Obracają zatrzymanymi pieniędzmi. Polska tego rodzaju podstaw do robienia autarkji nie ma. Analogie z Niemcami również zawodzą.

Min. Kwiatkowski przeplata swą mowę gospodarczą wezwaniami patriotycznymi i nakazami moralnymi. Do patriotyzmu winien się odwoływać każdy minister, ale min. skarbu w ograniczonej mierze. Minister skarbu piętnuje ludzi wywożących pieniądze zagranicę. Przypomina to mi scenę z czasów bojkotu handlu żydowskiego: „A u Żyda taniej” powiada kupująca jeźmość. „To idź pani do Żyda” z jawnie polską grandezją odpowiada sprzedający. — Oczywiście mamy tu przykład pomieszania ról. Kupujący postępuje w myśl swych zasad omijając Żyda, ale sprzedającemu wara korzystać z hasła bojkotowego dla żądania wyższych cen.

Analogia z ministrem skarbu jest kompletna. To moim, dziennikarza, obowiązkiem jest piętnować tych, którzy wywożą pieniądze zagranicę, ale nie jego ministra skarbu. On jest za to odpowie-
dzialny, aby ludzie przywozili pieniądze do Polski, a nie wywozili, on powinien stworzyć takie warunki w Polsce, aby przemycano pieniądze nie z Polski a do Polski.

Ile jest wezwań patriotycznych w mowie p. Kwiatkowskiego tyle w niej dziur gospodarczych. Bo ważmy jeszcze i to, że w Polsce Polak, to albo urzędnik, albo biedny chłop, przedsiębiorca prywatny to w olbrzymim procencie mniejszościowiec. Czy ich także chce zmonopolizować min. Kwiatkowski swoimi frazesami. Naiwny idealizm jest miły u młodzieży, o wiele mniej pożyteczny u ludzi odpowiedzialnych nie za zabawki, czy teatry amatorskie, lecz za stan finansowy i gospodarczy państwa.

MINISTROWIE KWIATKOWSKI I PONIATOWSKI

Skoro piszemy „program na dziś” to oczywiście nasuwa się konieczność ustąpienia z rządu ministrów Kwiatkowskiego i Poniatowskiego. Pan Kwiatkowski jest dziwnym ministrem skarbu w rządzie „generalskim” skoro w exposé swoim mówi o wszystkim, ty-

ko nie o znalezieniu środków na obronę narodową. System wydatków skarbu państwa, w którym wyprawy sportowe na góry w Argentynie opłaca się z podatku - wycie pieniędzy — bo nie można ciągle zaciskać pasa, a na wydatki na armaty i tanki odwołuje się do ofiarności publicznej, stosuje się system omal, że nie kwiatków i nalepek sprzedawanych na ulicach, omal że nie balów na „cele” — system ten oburza mnie do głębi. Polską nie da się rządzić tak, jak budową Gdyni, Mościami, Chorzowem. Aby rządzić gospodarczo całym narodem od zielonego biurka trzeba, aby taki naród miał niemiecki brak temperamentu, niemiecką dyscyplinę, niemiecką jednolitość narodową i wreszcie niemiecki dobrobyt. Pan Kwiatkowski jest człowiekiem łatwopalnym i piękno palnych iluzji, na których wyjdziemy wszyscy jak Zabłocki na mydle.

Min. Poniatowski jest człowiekiem głębszym i inteligentniejszym od min. Kwiatkowskiego. Ale jest to człowiek, którego plany gospodarcze są podporządkowane namiętej doktrynie politycznej, przedwojennej, starej, nie z rzeczywistymi potrzebami Polski współczesnej wspólnego nie mającej.

DEWALUACJA

Zdaje się, że potężnym czynnikiem aktywizacji życia gospodarczego byłaby dewaluacja złotego. W ten sposób ulżyłoby się człowiekowi pracującemu i w dziedzinie długów i w dziedzinie podatków, warsztaty prywatne wzmożyłyby swą działalność, koniunktura by się nakręciła, urzędnik znalazłby pracę produkcyjną i zwolna zacząłby opuszczać urzędy. Należy tu jednak z całą lojalnością zaznaczyć, że w Polsce na dewaluację się nie zanosi.

NĘDZA CHŁOPSKA

Likwidacja nędzy chłopskiej to pierwszorzędną w Polsce zadanie. Likwidacja karłowatych gospodarstw, będących ciężarem dla stosunków gospodarczych, dla państwa i społeczeństwa. Stworzenie niepodzielności gospodarstw włościańskich, stworzenie większej winien być syty, pewny siebie, zdolny do samorządowej pracy gminnej, zdolny do konsumpcji kulturalnej. Przeludnienie wsi, które wymienił także gen. Składkowski — oto jest problem.

Ale gdzie skierować nadwyżkę ludności wiejskiej?

Są trzy wyjścia. Do przemysłu miejskiego. Ale wobec dzisiejszych systemów gospodarczych państw europejskich przemysł polski ma słabe widoki ekspansji. Toteż mało pochłanianie robotników ze wsi. Wspomaganie zaś przemysłu za pieniądze wiejskie — subsydjowanie karteli nędzy chłopskiej — system ten znamy dobrze i popierać go nie chcemy.

Zdobycie terenów kolonizacyjnych. Wobec dzisiejszego położenia politycznego wszelkie plany

polskiej ekspansji są narazie nieaktualne. Rzecz inna, że kiedyś cały naród polski ujrzy w nich jedyną wyście.

Pozostają miasteczka, pozostaje objęcie przez włościanina takich zajęć, jak rzemiosło, drobny handel i t.d. Miasteczko dla chłopu, któremu wieś stała się zacisną! Ale łączy się to ściśle z kwestią żydowską.

ANTY-ASYMILACJA I EMIGRACJA

Ograniczam się do stwierdzenia, że od lat 16 głoszę antyasy-
milacyjny program w kwestii żydowskiej. Ale to nie wystarczy. Państwo polskie swą politykę kredytową powinno tak kierować aby tworzyć drobniomieszczaństwo chrześcijańskie odcinające prze-
ludnienie naszej wsi. Państwo polskie, przy udziale banków żydowskich powinno w humanitarny sposób ułatwić emigrację z Polski rocznie 100 tysięcznej najbiedniejszej ludności żydowskiej. Odcinając miasteczka! Niech Żydzi jądą do Palestyny, do Ameryki Połudn. do Biro — Bidzanu, gdzie chcą zresztą. Wład. Studnicki w swej znakomitej książce żąda specjal-

nego urzędu do spraw emigracji żydowskiej. Mybysmy wołali nawet o ministerstwo w tym celu.

INNE SPRAWY NARODOWOŚCIOWE

Wobec Białorusinów — asymilacja.

Wobec Niemców — łagodna asymilacja. Niemcy najlepiej asymilują się dobrowolnie.

Wobec Ukraińców należy pamiętać, że mamy koniunkturę do ugody. Róbnmy więc tą ugodę, szczerą, liberalną, z gestem Ossolińskich, a nie pań Dulskich.

PROBLEM ROBOTNICZY

Równanie nie na bosia, lecz na styk robotnika z kulturą. Wykwalifikowany robotnik zarabia dziś w Polsce więcej, niż biuralista-inteligent. Wciągamy robotników do naszej kultury. Wciągamy ich do teatrów, sportu, klubów i pism kulturalnych. Zerwijmy z hańbą Polski z wydawaniem rynsztokowych wydawnictw a la „Front Robotniczy” ZZZ.—Zrozumieć, że robotnik to człowiek i niewolno go karmić nieczystościami słowa drukowanego. Nie poniżajmy robotnika. Nie myślimy,

że nie można inaczej do niego przystąpić, jak z demagogią, z wyzwiskami, z poziomem a la Jędrzej Moraczewski. Jest to warstwa tkliwa i na patriotyzm i na heroizm i na propagandę miłości bliźniego. Uczciwy człowiek będzie miał tam więcej powodzenia, niż kryminalista w rodzaju brata bliźniaka Władysława Romana Biernackiego.

PROBLEM WYCHOWAWCZY

Nasz naród winien być wychowywany po katolicku. Jesteśmy narodem wystawionym na niebezpieczeństwa, któremu grozi agresja i wojna. Żołnierz nie potrafi umrzeć, jeśli nie wierzy w życie pozagrobowe.

Czynnikami wychowania młodzieży są:

- a) Koledzy.
- b) Nauczyciele.

Koledzy, a więc organizacje tworzone przez katastrofę, która stała się ciałem i działała między nami, przez p. Janusza Jędrzejewicza: „Legion Młodych”, „Straż Przodnia”, ZPMD i t.d. Wszystko to reprezentuje minus dla wychowania dzielnego obywatela.

Nauczyciele, a więc związek nauczycielstwa polskiego będący już dziś państwem w państwie, szczerze antyreligijny. Musi te problemy rozwiązać odważny i inteligentny minister oświaty.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Narazie, koncepcja nasza: francusko - niemiecko - polskiej kooperacji, musi pozostać w zawieszonym, bo obecny żydowsko-francuski rząd ma wyraźnie inne zamiary, bo nawet niezależność polityki francuskiej pozostaje pod znakiem zapytania. Ale współpraca pokojowa z Niemcami nie może nam wystarczyć. Oczywiście należy iść jaknajdalej w tym kierunku, ale nie tak daleko, aby stać się u boku Niemiec Bułgarią, czy Austro-Węgrami z czasów niedawnych. Polska musi stworzyć sobie silne oparcie u innych państw, aby wspólnie reprezentować wobec Niemiec równego partnera. Nie uważam aby 26 stycznia 1934 r. zachwiał czemkolwiek sojuszem francusko - polskim. Natomiast dojdzie do władzy rządu Blumina przeinacza elementy na których kiedyś ten sojusz był wsparty. Cat.

Zgon Chestertona

LONDYN. Wczoraj w południe zmarł w Beaconsfield, niedaleko Londynu, przeżywszy 62 lata, wybitny pisarz angielski Gilbert Keith Chesterton. Śmierć nastąpiła po krótkiej chorobie, wskutek ataku sercowego. Chesterton, powrócił kilka dni temu z Francji i zaraz po powrocie wystąpiły zaburzenia sercowe.

Pogrzeb znakomitego pisarza odbędzie się we środę.

Chesterton jako pisarz i publicysta reprezentował kierunek konserwatywny. Rozpoczął działalność pisarską jako dziennikarz, redagując do ostatniej chwili organ ligi zwolenników rozbicia własności, pt. „G.K.'S. Weekly”. W roku 1905 ogłosił tom szkiców pt. „Heretycy”, w którym występuje jako przeciwnik materialistycznego poglądu na świat i życie. W r. 1908 wydał pełną humoru powieść pt. „Człowiek, który był czwartą kłębą”, w r. 1910 — książkę pt. „Kula i krzyż”, poruszającą problemy religijne. W r. 1912 ukazała się książka „Żywy człowiek”, w której ideę pisarza znalazł wyraz najpełniejszy. Do wybitniejszych dzieł zmarłego pisarza z późniejszego okresu należy „Powrót Don Kichota” (1920). Chesterton napisał też parę utworów dramatycznych.

Min. Goebbels o Lidze Nar.

HILDESHEIM. Minister prasy i propagandy Goebbels, przemawiając w Hildesheim do formacji narodowo-socjalistycznych Hannoveru i Brunswiku, oświadczył, że po stwierdzeniu bezsilności Ligi Narodów w powstrzymaniu wojny w Afryce Wschodniej, Niemcy jednak uważają za możliwe, iż Liga Narodów stanie się kiedyś bastionem pokoju, nie można jednak opierać na tej podstawie losów całego narodu.

Naród niemiecki zaaprobował z niechęcią dotychczas jednomyślnością propozycje pokojowe kanclerza Rzeszy. Czem na nie odpowiedział świat? — Szczytkami prawniczymi i wykrętami. Nie traćmy jednak nadziei, że zdołamy pozyskać świat dla naszych ofert pokojowych.

W drugą rocznicę śmierci ś.p. min. gen. Bronisława Pierackiego



W dniu 15 b. m. jako w drugą rocznicę tragicznej śmierci ś. p. gen. Bronisława Pierackiego, Min. Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej odbędzie się w kościele parafialnym w Nowym Sączu, nabożeństwo żałobne z udziałem Przedstawicieli Rządu, armii, oraz organizacji legionowych i b. wojskowych. Na zdjęciu grób-mauzoleum ś. p. gen. Pierackiego na cmentarzu rzym. - kat. w Nowym Sączu.

Gabinet francuski omówi we wtorek sytuację międzynarodową

PARYŻ. W kołach politycznych przywiązują dużą wagę do najbliższego posiedzenia rady ministrów, które odbędzie się w poniedziałek lub we wtorek w pałacu Elizejskim, gdyż poświecone ono będzie w znacznej mierze rozważeniu sytuacji zagranicznej. Na posiedzeniu tem minister spr. zagranicznych Delbos ma wygłosić exposé na temat obecnej sytuacji międzynarodowej.

Możliwe jest, że w trakcie tego posiedzenia zapadnie również decyzja w sprawie udziału Francji w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie. Jak wiadomo we francuskiej opinii publicznej zaznaczył się ostatnio mocny prąd za niebraniem udziału w tych Igrzyskach, a za wystaniem zato ekipy francuskiej na robotnicze Igrzyska Sportowe w Barcelonie, które odbędą się w okresie od 21 do 27 lipca r.b.

W kołach prasowych twierdzą, iż decyzja rządu pójdzie prawdopodobnie

w kierunku ograniczenia tylko liczby zawodników, wyjeżdżających do Berlina, co umożliwiłoby przez uzyskanie pewnych oszczędności w kredytach, przeznaczonych na ten cel, wysłanie również zawodników francuskich na Igrzyska Barcelońskie.

Likwidacja strajków

PARYŻ. Pomimo osiągniętego od 2 dni porozumienia likwidacja strajku w przemyśle metalurgicznym odbywa się stosunkowo dość powoli.

Dziś w południe 50 fabryk było jeszcze zajętych przez strajkujących robotników.

W Paryżu trwa jeszcze strajk w wielkich domach towarowych oraz wśród robotników portowych. Strajk pracowników fryzjerskich będzie w dniu jutrzejszym zakończony, gdyż zostało już osiągnięte porozumienie.

Bliska likwidacja strajku spodziewana jest również w przemyśle filmowym.

Przed zmianą rządu w Rumunji

BUKARESZT. Przywódca partii narodowo-chrześcijańskiej Goga przyjeżdży dziś na audiencję przez króla. Bezpośrednio po audiencji Goga odbędzie się konferencja z prof. Cuza i b. premierem Vaida Voevod.

Koła prawicowe mówią w związku z tem o rządzie szerokiej koncentracji ugrupowań prawicowych z Vaida Voevod jako premierem oraz z udziałem p. Gogi.

Kanton wstrzymuje kroki wojenne

SZANGHAI. Urzędowo donoszą, że generał kantonński Czen-Czi - Tang wstrzymał posuwanie się wojsk południowych prowincji Hunan i zamierza wysłać delegację do rokowań z Nankinem. Władze gotowe są podobno użyć wszystkich środków, celem pokojowego rozwiązania konfliktu.

P. Prezydent w Krynicy

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się w dniu dzisiejszym na kilkutygodniowy wypoczynek do Krynicy.

Ambasador Bastianini opuścił Warszawę

WARSZAWA. Dziś, o godz. 17 min. 10 opuścił Warszawę ambasador Królestwa Włoch w Polsce, Giuseppe Bastianini, powołany do Rzymu na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych.

Na dworcu Głównym żegnali ambasadora Bastianini: podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr. Sze-

szym na kilkutygodniowy wypoczynek do Krynicy.

bek, członkowie korpusu dyplomatycznego, wyżsi urzędnicy ministerstwa spr. zagr. z dyrektorem prot. dypl. Romerem, dyr. Potockim, dyr. Lubieńskim i przedstawicielami władz z wojewodą Jaroszewiczem.

Liczenie reprezentowana była kolo-

nja włoska w stolicy z członkami ambasady włoskiej w komplecie.

Zjazd Oficerów Rezerwy we Lwowie

LWÓW. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali rady miejskiej uroczyste otwarcie dorocznego zjazdu delegatów Związku Oficerów Rezerwy, Okręgu Ziemi Południowo - Wschodniej w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojska, samorządowych i t. d. Zjazd rozpoczął się od złożenia hołdu hetmanowi od Stanisława Tarnowskiego poczynając, zaś na Marszałku Piłsudskim skończywszy. W czasie składania hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu

rozległ się na galerii werbel. Po przemówieniach powitalnych zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta, Wodza Naczelnego Rydza - Śmigłego, p. premiera Składowskiego, ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i prezesa Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy Góreckiego.

Po odczytaniu depesz z życzeniami m. in. od wicepremiera ministra Kwiatkowskiego, dokonano wyboru komisji.

Pracownicy lotnictwa fundują eskadrę samolotów

WARSZAWA. Dziś obradował 8-y Walny Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Lotnictwa w Polsce.

Po zagajeniu obrad obecni złożyli hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem powzięli uchwałę, mocą której pracownicy lotnictwa w Polsce zobowiązują się do wybudowania własnym kosztem i pracą i ofiarowaniem wojska eskadry samolotów.

Po wysłaniu depesz hołdowniczych do Prezydenta R. P., Rządu i władz, przemówienia powitalne wygłosili: szef departamentu Aeronautyki m. s. wojsk gen. I. Rayski, oraz w imieniu ministra opieki społecznej radca Wróblewski.

Po posiedzeniu inauguracyjnym uczestnicy zjazdu złożyli wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza i przed pomnikiem lotnika.

Rozruchy w Palestynie trwają nadal

JEROZOLIMA. Strzelanina w Palestynie trwa w dalszym ciągu mimo de-

kretności wysokiego komisarza, wprowadzającego kary śmierci i dożywotniego więzienia za akty terrorystyczne wymierzone przeciwko policji, wojsku, pościom kolejowym, etc.

W pobliżu Nablus grupa 30 Arabów zaatakowała strażnicę patrol wojskowy który ostrzeliwując się zranili i zatrzymali jednego Araba. Arabowie zasympali również strzałami pociąg, zdążający z Lity do Jerozolimy. Strzały nie wyrządziły jednak poważniejszych szkód.

Dziś rano Arabowie zatrzymali samochód z pasażerami żydami na drodze z Jerozolimy do Jerycho. Napastnicy zranili strzałami dwóch żydów i zdołali uciec przed nadejściem władz policyjnych.

W pobliżu miejscowości Mozza pod Jerozolimą ostrzeliwano wóz żydowski i zraniono dwóch żydów.

Mordercy asekuracyjni

NOWY JORK. W Springfield w stanie Massachusetts władze policyjne wpadły na trop bandy morderców, którzy, jak się zdaje, od szeregu lat prowadzili swój potworny proceder, — celem uzyskiwania premii ubezpieczeniowych za swe ofiary w towarzystwach asekuracyjnych. W związku z tem władze wdrożyły śledztwo co do 50-u niemal wypadków śmierci, które wydały się im podejrzanym w ciągu ostatnich paru lat.

Bezpośrednim bodźcem do podjęcia tego śledztwa były zaszły w ostatnich czasach kolejne wypadki śmierci trzech mężczyzn, którzy rzekomo padli ofiarami wypadku, bądź też ataku sercowego. Dokonana sekcja zwłok tych mężczyzn ustaliła, że we wszystkich trzech wypadkach wchodziło w grę otrucie. — Jeden z wyższych urzędników policyjnych oświadczył, że w wielu wypadkach śmierci w ostatnich latach, zmarli na krótko przed śmiercią ubezpieczeni byli na znaczne sumy przez osoby, bynajmniej z nimi nie spokrewnione.

W pogoni za szybowcem

Przez większość życia człowiek zwykle coś ściga, a pod koniec zwykle na coś czeka.

Ściga się przyszłego wierzyciela, gdy człowiek gwałtownie potrzebuje gotówki, na wojnie wroga, w różnych okresach życia kobietę, a w ogóle różne miraży, które zależnie od odległości jaka nas dzieli od celu, wydają się niezmierznie pożądanymi i warte wysiłków.

Konno interesujące jest ściganie lisa i biegi myśliwskie za ma - stem, ciekawe są również tego rodzaju imprezy samochodowe.

Nic przeto dziwnego, że przyjąłem z radością propozycję p. Bułajew, sekretarza Wileńskiego Automobilklubu, by wziąć udział w samochodowym pościgu za szybowcem.

W WILEŃSKIM AUTOMOBILKLUBIE

Punktualnie o 2-jej stawiliśmy się w Automobilklubie, dzielącym swój piękny lokal przy ul. Mickiej z Klubem Prawników wileńskich.

— Czy dużo członków posiada takich samochodów macie państwo? pytam uprzejmego sekretarza.

— Obcenie dwudziestu kilku. Jeszcze przed paru laty było ich kilkudziesięciu. Cyfry te mówią w mowinie o demotoryzacji Wileńszczyzny, niż wszelkie inne statystyki. Kto miał samochód należał do klubu, kto się go musiał z tych czy innych powodów pozbyć, wystał oczywiście z klubu, się widząc potrzebę opłacania składek. Tenista, który złamie raketę, na wet cyklista, który połamie rower, może takwień uzupełnić brakujący mu sprzęt sportowy. Inaczej jest z samochodem zwłaszcza u nas.

Powoli przyjeżdżają na zbiórki inne wozy. Przybywa więc prezes Aeroklubu mec. Łuczyński, pp. Janowiczowie, Kurecowie, p. Ruciński i pp. Zabłoccy.

Około 3.30 wyruszamy na Porubankę.

NA PORUBANKU

Na Porubanku ruch niezwykle. Liczna publiczność oczekuje na powrót lotników, biorących udział w Locie okrężnym północno - wschodniej Polski, który rozpoczął się w sobotę. Już po kilku minutach poczyna się zlatywać samoloty. Wszystkie zdaje się R.W.D. 13 lub 9.

O wyniki trudno się dowiedzieć, gdyż brak jeszcze wiadomości z różnych punktów kontrolnych. Za dawaliśmy się więc wiadomością, że prócz jednego samolotu awionetki wylądowały w Wilnie szczęśliwie.

Zadanie ścigania szybowca polegało na tem, że samolot wyholuje szybowiec na wysokość 1000 metrów, poczem pięć samolotów które zgłosiły się do konkurencji, mają go ścigać. Trzej pierwsi którzy znajdą szybowiec w terenie, otrzymają nagrody.

STACJA DLA SAMOLOTÓW KOMUNIKACYJNYCH

Samolot przeznaczony do holowania szybowca przygotowuje się do startu. W międzyczasie zwiedzamy wspaniałą stację dla samolotów komunikacyjnych. Stacja ta wybudowana jest z niebywałym komfortem, powiedziałabym przepychem. Podobno kosztowała przeszło dwa miliony złotych. Ma być

wkrótce oddana do użytku pasażerów i z tej okazji będzie się o niej zapewne wiele jeszcze pisało. Ogłamy wspaniałą budynkę wewnątrz. Padają uwagi krytyczne na temat celowości tak olbrzymich wydatków. Oczywiście nie można przysądzać sprawy z góry. Zaczekamy oficjalnego otwarcia.

START DO POŚCIGU ZA SZYBOWCEM

W międzyczasie odbywają się na lotnisku pokazy i popisy samolotów wojskowych, a więc piękne loty zespołowe, oraz fikcyjne ataki samolotów, bombardowania i ostrzeliwanie nacierających przez obronę przeciwników. Przypatrzyłem się im p. wojewoda wileński ptk. Bociański, który przybył na lotnisko, oraz bardzo wiele publiczności. Organizacja naogół sprawna jeśli chodzi o zabezpieczenie publiczności czego przestrzega liczna policja. Natomiast służba informacyjna szwankuje. Publiczność ma wrażenie wyłączając wzrokiem gdzież pozbawione nie wie co się dzieje. Zainstalowanie kilku megafonów jest w takich wypadkach konieczne dla informowania publiczności.

Tymczasem samolot wystartował ciągnąc za sobą szybowiec i wyholował go na wysokość jakichś 800 metrów. Inżynier Janowicz z komisji sędziowskiej nakazuje przygotowanie samolotów do startu. Wsiadamy i za chwilę ruszamy, w ślad za samolotem ciągnącym szybowiec, w kierunku pewnej wsi gdzie szybowiec ma zostać odczepiony.

POGON

Pędzimy szybko do szosy lidzkiej, poczem w ośrodku w bok w kierunku wspomnianej wsi. Nad wsią samolot zawraca. Stajemy i widzimy dokładnie i samolot i szybowiec. Po chwili szybowiec jest sam.

Jest chyba rzeczą niesłychanie łatwą ściganie takiego szybowca, zdanego pozornie na łaskę wiatru. Ruchy jego wydają się tak powolne, że pędzący po ziemi samolot wydaje się wielokrotnie szybszy. Jest to złudzenie optyczne.

Szybowiec zawraca w stronę lotniska, pędzimy więc oczywiście za nim, w stronę szosy lidzkiej. Gdy jesteśmy na szosie szybowiec wykonuje już jakieś zwroty nad lotniskiem i skręca wyraźnie tam skąd przybył. Widzimy go dokładnie nad naszymi głowami. Decydujemy się jechać połą drogą w tym kierunku. Wskakujemy do naszego krytego niestety wozu i po przebyciu kilkuset metrów stopujemy, gdyż nagle nikt nie widzi szybowca.

SZYBOWIEC ZNIKA

Stojmy i gapimy się w niebo, tu i ówdzie tylko przestępnie chmurami. Rzecz niewiarygodna. Flegmatyczny szybowiec zniknął nam z oczu i jest absolutnie niewidoczny, mimo, że cały horyzont śledzi cztery pary bystrzych oczu. Ponieważ cuda się nie dzieją, możliwosc jest tylko jedna: zniknął za chmurą.

Staraliśmy się go odszukać conajmniej przez pięć sześć minut, ale zdajemy sobie sprawę, że tymczasem mógł zmienić kierunek i dla

naszych oczu będzie zupełnie niewidoczny.

Nagle przygodny mały obserwator widzi coś daleko na niebosklenie, gorączkowo pokazuje nam. Istotnie może to być szybowiec, ale jest tak daleko, że nie sposób odróżnić czy to nie samolot. Wkrótce i to znika.

Nie mamy wyboru. Próbuujemy trzymać się tego śladu. Wskakujemy do samochodu i gnamy jak opętani po szosie lidzkiej w kierunku Lidz. Mijamy inne wozy i motocykle. Za skrajem do Rudomina stoi na szosie samochód inż. Krukowskiego. Zasięgamy informację.

NA POWIETRZNYM TROPIE

Towarzyszący inż. Krukowskiemu młody człowiek widział szybowiec jeszcze przed dziesięcioma minutami na horyzoncie nad lasami i miał wrażenie, że aparat schodził do lądowania. A więc trzeba go szukać na północny wschód od Rudomina.

Zawracamy i wkrótce mijamy Rudomino. Wydostaliśmy się na pagórkowatą szosę do Turgiel. Nasz kierowca zatrzymuje wóz co chwila, aby informować się u przechodzących. Informacje te są rozbieżne, ale nabieramy wrażenia, że jesteśmy na właściwym tropie.

Niestety ostatni informator, jakiś chłop woźnica wraz z członkami rodziny twierdzi kategorycznie, że szybowiec widział planujący nisko

w kierunku na południowy wschód. Opisuje jak się kołysał tuż nad lasem, a jego żona dodaje, że nie był to zwykły samolot, lecz „jakiś taki dziwny”.

To nas przekonuje. A więc wylądował między szosą lidzką a rudomińską - turgielską. Zapuszczamy się w las połą drogą. Jest to lekkomyślność. Nasz kierowca lawiruje wprawdzie wspaniale między kamieniami i pniakami a jego „Essex” pracuje wzorowo. Jednakże już po ujechaniu paru kilometrów w terenie lesistym i pagórkowatym orientujemy się, że jeśli byśmy tu znaleźli szybowiec, to chyba przypadkowo.

Staraliśmy się dotrzeć do szosy lidzkiej, co jest coraz trudniejsze, wskutek bardzo złej drogi. Informując się ciągle dochodzimy do wniosku, że popełniliśmy omyłkę i że szybowca należało szukać wzdłuż drogi do Turgiel. Wreszcie po zmianie opony, wydosłaliśmy się na szosę lidzką. Stojące chyli się ku zachodowi. Nie mamy już nadziei odnalezienia szybowca i zawracamy na Porubankę, gdzie dowiadujemy się, że szybowiec wylądował o kilka kilometrów na północny wschód z Rudomina.

Ostatecznie zwycięzca tej konkurencji został przysięgły Izby Hanlowej Przem. p. Ruciński, wraz z p. Kurecowa, drugi dopadł szybowca p. Kurec-senior, trzeci p. Łuczyński.

Wł. Laudyn

Wyniki lotu kometowego i okrężnego

Wyniki zakończonego wczoraj na Porubanku lotu kometowego oraz lotu okrężnego Polski północno wschodniej, przedstawiają się następująco:

I nagrodę za lot kometowy zdobył Aeroklub Krakowski — pilot p. Czupryn.

II nagrodę za lot okrężny zdobył poraż pierwszy Aeroklub Śląski. Nagrodę tę stanowi puchar przecho-

dni, ufundowany przez Zarząd m. Wilna.

Aparat fotograf. ufundowany

przez LOPP zdobył pilot tego aeroklubu p. Rowiński, zaś kryształ jako nagrodę dla obserwatora p.

Wojnar.

II nagrodę dla pilota p. Dzwonkowski

II nagrodę dla obserwatora p. Gutowski

III nagrodę dla pilota p. Iwanowski

III nagrodę dla obserwatora red. Osiński.

Nagrody za próby orientacji otrzymali I. p. Nartowicz (Aeroklub Wileński); II-gi nagr. p. Matens.

Aeroklub Wileński zajął w ogólnej punktacji podobno czwarte miejsce. Dokładne wyniki ogłoszone zostaną później.

DEPESZE SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI.

Raid motocyklowy do Żułowa

WILNO. Klub motocyklowy Z. S. w Wilnie zorganizował w niedzielę raid do Żułowa przy udziale 27 maszyn.

Po przybyciu do Żułowa zawodnicy ułożyli wieńce, przywiezione dla złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu, w krąg sztandarów o barwach narodowych. Przemówienie wygłosił prezes ZS. ptk. O-

cetkiewicz, apelując do zebranych o propagandę na rzecz motoryzacji w Polsce. Po jednodniowej ciszy dla uczczenia pamięci Marszałka, zawodnicy wystartowali na lotnisko, na Porubankę, gdzie była meta raidu.

Na Porubanku uczestnicy raidu wzięli udział w pogoni za szybowcem.

Doskonałe wyniki w chodzie

W niedzielę odbyły się w Warszawie zawody w chodzie na dystansie 40 km. przy udziale znakomitego zawodnika łotewskiego Dahlinsa.

W konkurencji tej padły znako-

mite wyniki. Zwyciężył Dahlins — 3:27:40 sek. przed Bieregowejem — 3:31:06 sek. Na trzecim miejscu skwalifikował się Prokopowicz (ZS Janowa Dolina), na 4-em — Grajdek (Strzelec Warszawa).

Wiedeń - Warszawa 10 : 4

W niedzielę na stadionie Warszawianki odbył się mecz w Szczypiorniaku Wiedeń — War -

szawa, zakończony zwycięstwem Wiednia w stosunku 10:4 (7:1).

W Radiowym Teatrze Wyobraźni

„Nagroda literacka”, fragment komedji M. Pawlikowskiej, „Corleone” K. Wiegand i „Znów tajemnicza fala” Br. Wiwena.

Sluchowisko jako fragment jakiegoś utworu powinno posiadać punkt kulminacyjny, skupiający i zawierający w sobie myśl przewodnią autora. Inaczej będzie ono chybione, a objaśnienia przedmowy, raczej rozprósza uwagę słuchacza i nie dadzą wyobrażenia o całości.

Taki punkt ważki, w którym zbiegają się i rozstrzygają problemy, zawarte w sztuce — był dobrze wybrany z komedji M. Pawlikowskiej „Nagroda literacka”. Słuchacz jasno zrozumiał przedstawione zagadnienia — rozgrywającej się na te może dziwacznie, ale odwróconej z siłą i przekonaniem akcji.

Samo założenie komedji wydaje się nieco sztuczne. Bohater, człowiek niezwykle utalentowany, lecz odznaczający się patologiczną nieśmiałością, pisze utwory wartościowe i piękne, ale wstydzą się ogłoszenia i sławy — powierza swe prace koleżance-grafomanowi, który skwapliwie ogłasza ten dar pod swoim nazwiskiem, przejmując się tą rolą i tak się zakłamuje, że zaczyna wierzyć we własny talent, tworzy na-

modzielnie, ba! nawet otrzymuje na jakimś „poważnym” konkursie pierwszą nagrodę.

Fragment decydującej rozmowy rasowego pisarza z grafomanem — skondensował w sobie całą treść sztuki. Dialog żywy, zawsze nieoczekiwany, skrzący się błyskotliwym dowcipem, posiadał wszelkie radiofoniczne walory. Sam zaś problem rażącej pewności sztuczności. Oczywiście — może się znaleźć grafoman korzystający z pracy innych — i może być nieśmiały artysta. Ale wykazuje brak konsekwencji, ten, co głosząc hasło: „Śpięsam sobie i muzom!” jednocześnie stara się przemycić swój utwór i okazać go światu choć pod innym nazwiskiem. Takie dziwactwo — wydaje się mało prawdopodobne a więc i niezasadne artystycznie.

Sluchowisku „Corleone” — należy się obrona. Wzbudziło ono na zebraniu radiowym długie i przewlekłe dyskusje. Padaly pod adresem autora słowa ostrej krytyki. Te namietne i gorące sądy dowiodły przecie, że sluchowisko nie jest bezwartościowe, skoro może

wzbudzić tak żywe zainteresowanie i wywołać tyle sprzecznych zdań. Należy się liczyć z jednym. Karmiono nas dotychczas strawą albo bardzo ciężką, albo zbyt lekką. To musiałoby wytworzyć w słuchacz dezerorientację, pewien zanik smaku a w końcu znudzenie. „Corleone” zaś, pomimo wad zarzucających mu tak ekspansywnie — nie nudził i posiadał dosyć ciekawy problem. A to już wiele na naszym sluchowiskowym bezrybiu. Treść utworu jest następująca: Gwardzista Napoleona stojący na straży uwięzionego Papieża stawia walkę między dwoma uczuciami: świadomością swych obowiązków żołnierskich, a przywiązaniem i uwielbieniem dla najwyższego przedstawiciela Kościoła. Na prośbę Papieża, aby mu pozwolił przejść do kaplicy, męczy się, waha, w końcu — w chwili okropnej rozterki — zgadza się spełnić tę prośbę. Papież idzie do kaplicy — a żołnierz na śmierć. W sluchacz powstaje uczucie litości nad żołnierzem, który padł ofiarą wielkiej walki — między świeckiej i duchownej.

Biedny Corleone jako postać sceniczna uśmiercony przez autora zmartwychwstał w dyskusjach, po to, aby w dalszym ciągu być chwytliwym przez osoby o różnych temperamentalach i nastawieniach. Tymczasem może należałoby sluchowisko ująć raczej spokojnie — symbolicznie. Przed człowiekiem stają dwie alternatywy: (mo-

że to brzmieć nieco patetycznie) — hańba i życie, albo honor i śmierć. Oczywiście człowiek szlachetny wybierze ostatnie. Corleone zaś — wybrał trzecie: najgorsze: hańbę żołnierską i śmierć. I tutaj właśnie mieści się cały dramat bohatera. Oczywiście nie byłoby go wtedy, gdyby Corleone miał duszę prostą — nie złożoną, gdyby w nim przeważał pierwsi instynkt religijny, czy też obowiązku. Niezrozumienie zaś całkowite własnej psychiki, walka, brak decyzji, całe niezwykle spiętnienie sprzecznych uczuć — musiało wywołać w nim nastroj nerwowego napięcia, który się w końcu udzielił słuchaczom i uzewzgnął się w nierównej, namietnej dyskusji.

Napewno — pomimo ostrych zarzutów — Corleone jeszcze wróci na fale radiowe. Słusznie mu się należy ta rehabilitacja, a gdy to nastąpi trzeba poprosić reżysera, żeby nie pozwolił bohaterowi tak hrzącąc kajdanami, które przypominają raczej dźwięk tłuczonych butelek, — żeby skondensował rozmowy kolegów gwardzistów — a głos matki pozbawił niepotrzebnego, fałszywego patosu. Na tak „odczyszczonym” tle Corleone wystąpi plastycznie a wahań, cierpienia i walka — nabiorą większych akcentów prawdy.

Wartość tego niedocenionego utworu wyczuwa się po wysłuchaniu: „Znów tajemnicza fala” Winawera. Sluchowisko to biegunowo przeciwne

— posiada swe radiofoniczne walory i w pewnych fragmentach dobrze brzmiące tło instrumentalne. Ale treść! Te duchy łapiące w powietrzu fale radiowe, chóry na wzór greckich, wyjekujące głosami dzieci szkół powszechnych refreny uprzykrzonych już tak słuchaczowi pieśni, cała sztuczność założenia tego „spirytycznego seansu radiofonowego” — wymagała komentatora, jakiego znalazł B. Jarry w postaci Boy'a dla swego nieznoszonego dziwaczności: „Króla Ubu”. Może ten komentator do powiedziały to, czego autor nie miał na myśli, rozwinął zagadnienia, których nie było... Taka współpraca mogłaby ożywić sluchowisko. Ale tak na surowo — miało ono — pomimo zwiewności fruwających w antenie duchów — charakter ciężki i męczący.

Na zakończenie tej — zamykającej sezon zimowy — recenzji należy stwierdzić, że w ciągu roku nie było żadnego sluchowiska, o którym można powiedzieć, że przyniosło ono jakieś rewelacje w dziedzinie Teatru Wyobraźni, że otworzyło nowe horyzonty, wprowadziło przekształcenia, dało wielkie akustyczne zdobycze. Piękne utwory klasyczne, komedje greckie i dialogi platońskie — cieszące się zasłużonym powodzeniem i bezwzględnie stojące na najwyższym poziomie — nie były utworami ściśle radiofonicznymi. Wyczuwa się potrzebę oryginalnych, mocno zbudowanych sluchowisk, przynoszących

Teatrowi Wyobraźni trwałe, nieprzemijające wartości.

A nastąpi to wtedy, gdy autorzy zrozumieją, że Radio ma swoje odrębne prawa, że wszystko tutaj polega — poza tłem instrumentalnym — na wadze słowa, że słowo to, — aby oddać w sobie całą skalę przeżyć, musi być zwarte, dobitne, przężkie i dzwienne. Wszak słuchacz pozbawiony na te 30 czy 45 minut wszystkich walorów wizualnych — musi otrzymać wzmacniaczone i wzbogacone obrazy akustyczne, że staje się na chwilę ślepcem, który brak jednego zmysłu zastępuje intensywniejszą pracą zmysłu słuchu, że ten zmysł staje się w nim bardziej czuły, bardziej wymagający.

Pesymiści twierdzą, że zanim narodzi się prawdziwy pisarz radiowy — może nastąpić taki moment, gdy telewizja da nam marną namiastkę sceny wizualnej, wzamian odbierając Teatrowi Wyobraźni jego ciekawe, ściśle akustyczne walory.

Technika jednak radiofoniczna nie postępuje znów tak szybkimi krokami — i należy się spodziewać, że jeszcze przed zdobyciami telewizji usłyszymy rzeczy nowe i prawdziwie radiofoniczne. Nie bądźmy jak ten pesymista, który w serze szwajcarskim widział same dziury.

H. Łysakowska.

PRACA W DOMU I POZA DOMEM

Nr. 7

DWUTYGODNIOWY DODATEK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOBIECYM

Nr. 7

Aktualna sprawa liceów żeńskich

Zgodnie z ustawą o ustroju szkolnictwa z dn. 11 marca 1932 we wrześniu r. szk. 37-38 otwarte zostaną licea jako nadbudowa 4-letniego gimnazjum. Władze szkolne ustaliły już typy czyli wydziały liceów ogólnokształcących, ułożono już wytyczne programów, zakreślono pewne ich ramy, podano je opinii państwowej Rady Oświecenia Publicznego, która zebrała się w dn. 2.10 r. ub. lecz projekt sieci liceów nie jest jeszcze opracowany, a właśnie ta sprawa tak bardzo ważna, bo związana ściśle z losami tej młodzieży, która obecnie przechodzi z 4-jej klasy gimnazjalnej, budzi największe zainteresowanie społeczeństwa. Nauczycielstwo już się wypowiadzało za możliwie najgęstszą siecią liceów w trosce o to, aby ani jeden uczeń dzisiejszego gimnazjum nie znalazł się za rok poza szkołą (uchwały zjazdu TNSW z dn. 1 czerwca br.) rodzice pragną liby, aby w każdym zakładzie na ukowym czy to państwowym, czy prywatnym, gdzie jest obecnie gimnazjum powstało liceum. Przemawiają bowiem za tem różne względy zarówno praktyczne, jak pedagogiczne.

Sieć liceów zawodowych ze względu na duży koszt ich organizowania, nie może być tak gęsta, aby mogła w nich znaleźć miejsce znaczna część młodzieży, odpowiednio do jej zainteresowań i uzdolnień, a rodzice nie mają dziś środków, aby mogli kształcić dzieci poza miejscem zamieszkania rodziny, o znalezieniu pracy przez 16 — 17 letnich absolwentów i absolwentki gimnazjów trudno na wet marzyć, pozostaje zatem jedynie wyjście — zapewnić tej młodzieży, która nie wstąpi do szkoły zawodowej, miejsce w liceum ogólnokształcącym, dać jej pełne średnie ogólne wykształcenie, nie zwiększać reszty bezrobotnej młodzieży, pozbawionej możliwości kontynuowania nauki gimnazjalnej, a za tem rozsiać licea po miastach i miasteczkach, nie zapominając o młodzieży żeńskiej. Zawsze bowiem tam, gdzie wchodzi w grę względy ekonomiczne zachodzi obawa, że dziewczęta mogą być w pierwszym rzędzie pokrzywdzone. Jeśli w jakimś mieście trzeba zamknąć jedną ze szkół tego samego typu, ofiarą padnie zawsze szkoła żeńska, — to samo zachodzi przy kolonjach. Nie więc dziwnego, że obecnie, gdy opracowuje się sieć przyszłych liceów matki zaczynają się niepokoić, czy interesy dziewcząt zostaną należycie uwzględnione. W początkach r. b. sto ważniejsze kobiet z wyższym wykształceniem rozeszło odpowiednią ankietę, celem wystąpienia do władz z memorjałem, mającym na względzie uzgodnienie interesów kobiet z ogólnymi potrzebami kulturalno - oświatowymi społeczeństwa przy tworzeniu liceów ogólnokształcących i zawodowych. Ogół na ilość uczennic klas III-cich w br. szk. w poszczególnych kuratorjach winna decydować o liczbie liceów żeńskich. Zachodzi także obawa, że w razie zorganizowania mniejszej ilości liceów, niż liczba istniejących gimnazjów, zamiast 2-ich szkół żeńskich i męskiej powstało by jedno liceum koedukacyjne, co byłoby wysoce niewskazane ze względów pedagogicznych.

Jeśli bowiem koedukacja, stosowana jako pewien system wychowawczy od pierwszych klas szkoły powszechnej, budzi zastrzeżenia w pewnych kołach rodziców i wychowawców, to tembardziej łącząc nie we wspólnych klasach licealnych 16 — 17 letnich chłopców i dziewcząt, uczących się dotąd oddzielnie, należy uznać za bardzo ryzykowne. Nie można zapominać, że liceum ma za zadanie nie tylko przygotować młodzież do studiów wyższych przez oparcie nauki w poszczególnych typach tych szkół na pewnej grupie wybranych przedmiotów, stanowiących t. zw. podstawę dydaktyczną, ale liceum ma także do spełnienia niemniej ważne zadania wychowawcze.

Przy uchwalaniu nowej ustawy o ustroju szkolnictwa — oderwana nie 2-ich niższych klas — dawnego gimnazjum budziło wśród wychowawców niepokój z tego względu, że skróci się czas pozostawiania dzieci w tej samej szkole, pod tem samym kierownictwem, w tej

samej atmosferze, wśród grupy częściowo tylko zmieniającego się grona nauczycieli-wychowawców i kolegów, co ma niewątpliwie ogromne znaczenie pod względem wychowawczym. Te same zastrzeżenia w jeszcze wyższym stopniu można i należy wysunąć, jeśli chodzi o absolutne rozzerwanie tych dwóch łączących się z sobą ogniw, jakim są 4 klasowe gimnazjum i 2 klasowe liceum, mające stanowić pedagogiczno - dydaktyczną całość. Dziewczęta w tym wieku może jeszcze bardziej, niż chłopcy, ulegają wpływom otoczenia, ich życie uczuciowe silnie się rozwija, więzy, łączące je z murami szkolnymi, z gronem nauczycielskim, z koleżankami zacieśniają się w tym okresie życia bardzo mocno, atmosfera szkolna ma dla ich przyszłości niejednokrotnie decydujące znaczenie, dlatego tak bardzo jest wskazane, aby nowopowstające

R—ska.

PARE UWAG Instytutu Gospodarstwa Domowego w sprawie racjonalnego gospodarowania na kolonjach i obozach letnich dla młodzieży

Czas pomyśleć już o sprawach związanych z organizacją kolonii, półkolonii i obozów. Nie ulega wątpliwości, że racjonalne wyżywienie dzieci na kolonjach stanowi jedną z największych trudności finansowych i organizacyjnych.

Zdarza się jeszcze niestety, że organizatorzy kolonii zadawali sobie nie tyle, że dzieci nie są głodne, nie troszcząc się wcale o to, jakie istotne korzyści dla zdrowia przynosi pożywienie kolonijne.

Jeżeli pożywienie jest dostateczne pod względem kalorycznym i wypełnia przewód pokarmowy treścią wystarczającą pod względem objętościowym, (choćby nawet nie przedstawiającą żadnej istotnej wartości) głód jest zaspokojony. Nie jest to jednak racjonalne pożywienie, któreby zawierało wszystkie składniki potrzebne dla zdrowia i życia ludzkiego. Dlatego może się zdarzyć, że dziecko na kolonji nie będzie głodne, będzie jednak niedożywione, pod względem potrzebnej ilości białka, soli mineralnych i witamin.

Ma to tem większe znaczenie, że na kolonje przybywają częstokroć dzieci niedożywione w domu rodzicielskim, kolonja więc musi zaspokoić nie tylko chwilowe potrzeby ustroju dziecięcego, ale także uzupełnić braki i niedobory wywołane zwykłym nieracjonalnym pożywieniem w domu.

Kierowanie kolonją jest pracą trudną i odpowiedzialną i wymaga kwalifikacji zarówno pedagogicznych, jak i gospodarczych. Jako kwalifikacje gospodarze należy rozumieć nie samą tylko umiejętność gotowania, która niepoarta ogólnym wykształceniem gospodarzem nie jest wcale wystarczająca. Do odpowiedzialnego kierowania kolonją potrzebna jest znajomość zasad dietetyki, racjonalnych metod przyrządzania potraw i organizowania pracy gospodarzy, zdobyta w dobrej szkole przysposobienia gospodarczego.

Nieco inne cele stawiają sobie obozy letnie dla młodzieży. Oprócz umiłowienia młodzieży, spędzenie paru miesięcy letnich na wsi, w górach lub nad morzem, mają one głębsze zadania wychowawcze. Mają nauczyć młodzież samowystarczalności i zaradności, pragnąć wyrobić w niej możliwości największą tężyznę fizyczną i zaprawić do walki z różnymi przeciwnościami i trudnościami, przynosić im przez życie praktyczne. Obozy stanowią więc konieczne uzupełnienie zwykłego programu szkolnego i coraz głębiej zrastają się z nowoczesną szkołą.

Abym jednak oboz letni spełnił to swoje zadanie musi odpowiadać pewnym warunkom. Młodzież na obozie ma być samowystarczalna, ma więc sama sprostać wszystkim ciężarom gospodarzem związanym z życiem obozowym. Takie wystarczalność nie może jednak polegać na sobie grubych błędów gospodarzy, które wywarłyby szkodliwy wpływ zarówno na zdrowie młodzieży, jak i uniemożliwiłyby racjonalne gospodarzenie rozporządzaniem środkami.

licea powstawały przy wszystkich lub prawie wszystkich istniejących już gimnazjach żeńskich, aby ta 6-klasowa szkoła średnia stanowiła pewną całość wychowawczą, a młodzież nasza pozostawała nadal w tak bardzo dla niej ważnym okresie 16 — 18 lub 17 — 19 lat pod wpływem tych samych nauczycieli-wychowawców i tych samych dyrektorów (-ek), którzy ją znają dobrze z poprzednich lat, którzy ją rozumieją i mogą należycie jej wychowaniem kierować. Wsuwamy zatem 2 postulaty: 1) uwzględnienie w projektowanej sieci liceów dostatecznej liczby liceów żeńskich, 2) związania liceów ogólnokształcących z 4 letnim gimnazjum w ten sposób, aby stanowiły pedagogiczno-dydaktyczną całość, pozostając o ile możliwości w tym samym gmachu szkolnym pod tem samym kierownictwem.

R—ska.

R—ska.

PARE UWAG Instytutu Gospodarstwa Domowego w sprawie racjonalnego gospodarowania na kolonjach i obozach letnich dla młodzieży

tego nieprzygotowane. Młodzież ma sama zakupić, przechować i przyrządzić pożywienie, a sprawa ta wymaga jednak szeregu wiadomości i sprawności zawodowych. Nabywane produkty nie mogą być przepalone, ani nabywane w złym gatunku, nie mogą też być tak przechowywane, aby uległy zepsuciu i były potem spożywane w stanie nieswieżym. Metoda ich przyrządzenia odgrywa też wielką rolę, może bowiem bądź podnieść, bądź zniszczyć naturalną wartość odżywczą produktów. Wszystko to sprawa, że zarówno młodzież żeńska, jak i męska, mająca wziąć udział w obozach wakacyjnych, powinna otrzymać odpowiednie przeszkolenie gospodarcze.

Wobec szybkiego zbliżania się wakacji, organizowanie takich krótkotrwałych kursów staje się sprawą palącą. Rzecz prosta, że takie kursy mogą być skutecznie prowadzone tylko przez odpowiednio wyszkolone instruktorki.

Abym jednak młodzież, która przedzie przeszkolenie gospodarcze, mogła rzeczywiście sprawę żywienia na obozie postawić na odpowiednim poziomie, w Instytucie Gospodarstwa Domowego w Warszawie opracowano tygodniowe zestawienia wszystkich posiłków, wraz z wyliczeniem ich wartości kalorycznej, białkowej i mineralnej. Do tych jadłospisów dołączone jest zestawienie tygodniowe i codzienne wszystkich potrzebnych produktów.

Podobne jadłospisy wraz z wykazami opracowano w Instytucie przy współudziale zawodowców dietetyków i lekarzy także dla kolonii i półkolonii letnich, gromadzących dzieci od 6—13 lat.

Rzecz niemiernie wagi jest też przeszkolenie młodzieży żeńskiej, kończące średnie szkoły zawodowe i ogólnokształcące do zagadnień związanych z racjonalnym prowadzeniem gospodarstwa rodzinnego. Zagadnienia te przedstawią wielką wartość wychowawczą i kształcącą zarówno dla młodszych dziewcząt, jak i dla dorastającej młodzieży. Zainteresowanie pracami gospodarczymi u małych dzieci jest bardzo żywe, natomiast młodzież współczesna jest tak pochłonięta różnymi innymi przejawami życia, że zainteresowania te słabną bardzo i grozi zupełny zanik, jeśli w porę nie postaramy się o ich podtrzymanie i rozwinięcie. A przecież prawie każda kobieta styka się w swym życiu z prowadzeniem domu, jeśli nie własnego, to cudzego. Wykazanie więc dziewczętom wartości tej pracy i jej ogromnej doniosłości zarówno dla osobistej korzyści, jak i dla zagadnień społecznych jest rzeczą konieczną.

Dla dorastających dziewcząt trzeba więc prowadzić kursy, których celem nie byłoby wyłącznie przyrządzanie smakowitych i wystawnych przysmaków, jak to niejednokrotnie jeszcze dotychczas ma miejsce, lecz które uczyłyby obejmować całokształt zagadnień domowych z punktu widzenia ekonomicznego i higienicznego. Minimalny czas trwania takiego kursu wynosi 3 i pół miesiąca. W 26-ciu lekcjach powinny pomieścić się zagadnienia żywienia rodziny, zaznajomienie z wartością produktów, ich nabywanie i przystosowanie budżetu rodziny do jej dochodu.

Dziecko bez opieki a społeczeństwo

(Wywiad przeprowadzony z prezeską Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wilnie p. dr. A. Wystouchową)

Wszystkim jest znany dokuczliwy stosunek dzieci bez opieki do przechodniów: „Kup pan kwiatek, cały dzień nie jadszy, daj pani grosik”. Zniecierpliwiony przechodzień rzucił złe słowo, wzrok jego z niechęcią spływa po maleńkiej, skurczonej postaci z ręką wyciągniętą z kwiatkiem, koszykiem, albo jakąś brukową gazetą. Słowa gniewu czasami zamierzają na ustach, a uczucie litości staje się wyrzutem sumienia. Niekiedy przychylnie zapyta, jak się nazywa, czemu nie jest w szkole, kupi coś, zając sobie sprawę, że daje jałmużnę dziecku, które nie powinno być brać. Stosunek przechodnia do dziecka jest zmienny, tak jak zmiennie są nastroje, interesy jego, a nawet pogoda. W twarzy dziecka jest coś starczego, oczy badawcze, natarczywie patrzą na przechodnia, jakby sondując go. W oczach tych tkwią jakieś nieznane, niewyjaśnione myśli. Rzadko się widzi, aby ktoś kupował u dziecka te biedne, napawające zniechęć kwiaty. Ulica jest polem dla miłośników. Sceptycyzm przynosi rozważne myśli: „Dam mu pieniądze — kupi za nie ciastko, pójdzie do kina, albo nawet przepije. Uradowany, że znalazł rozgłoszenie w swym własnym sumieniu, niekiedy przechodzień grozi dziecku, że odda je policji, zapominając zupełnie, albo może nie chcąc myśleć, że ten mały członek społeczeństwa ma swoje prawa, że może także chcieć rozrywek, że przedewszystkiem nie posiada dzieciństwa; wszystkie jego myśli są skierowane do tego, żeby znaleźć możliwe środki egzystencji, czy nawet rozrywki. Wysłane od najwcześniejszego ranka na zdobywanie grosza, bite, poniewierane, rosną te dzieci z poczuciem nieskrystalizowanej jeszcze krzywdy społecznej. Widzą przechodząc obok siebie, ładne, pięknie ubrane dzieci i w ich sercach rodzi się zawiść i niechęć. Instynkt samozachowawczy podsuwa im myśl kradzieży, gdy są głodne, bojaźń przed rodzicami, gdy wrócić z pustą dłonią, nakazuje im skomleć, prosić, nie wypuszczając za żadną cenę bez datku przechodnia.

Dziecko bez opieki nie jest silne, pewnie siebie, odważne, natomiast — może to brzmieć paradoksalnie — jest wrażliwe, nerwowe, niespokojne. Bezmyślna obojętność przechodni, nieswiadomie wpędza dziecko w stan podniecenia i rozdrażnienia, jego natarczywość — tak często nie przynosząca rezultatów — nasuwa mu myśli o innym sposobie zdobycia pieniędzy. Ulica tworzy przestępców — ulica jest złą doradczynią.

To też stosunek do dziecka ulicy, dziecka wchłóczy w Europie Zachodniej oddawna jest normowany nietyle względami charytatywnymi, ile ogólnymi wychowawczymi i społecznymi.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Wilnie powstało z inicjatywy akademickiego Koła Młodzieży Szkolnej oraz grona osób świadomych potrzeby dużej reakcji na zalew ulicy przez opuszczone dzieci, osób rozumiejących psychologię dziecka bez opieki. Wywiad przeprowadzony z Prezeską tej instytucji p. Dr. A. Wystouchową, przynosi następujące dane:

Instytucja posiada dwa własne lokale. Oba bezpłatne, otrzymane od Zarządu Miejskiego w Wilnie. W jednym mieści się Ośrodek Pracy przy ul. Ostrobramskiej 5, w drugim znajduje się świetlica, przy ul. Hetmańskiej 3. Do ośrodka pracy przydzielono chłopców w liczbie pięciu, którzy byli w dawnym Klubie Uliczników. Do świetlicy przyjęto nowych chłopców, którzy się zgłaszali sami. W lutym roku bieżącego został otwarty hotelik na 7 łóżek dla chłopców, którzy nie nocowali w domu. Świetlica jest czynna od g. 1-szej do g. 7-jej p. Dzieci otrzymują tam oświatę, odrabiają lekcje; z alfabetami prowadzono naukę czytania i pisania, urządzano gry i zabawy. Jako zajęcie stałe dawano pracę z zakresu inżynierstwa, szewstwa, zabawkarstwa. Jest to ośrodek selektywny, służący jako miejsce poznania dziecka ulicy, nawiązania kontaktu z niem, zdobycia zaufania. Następnie skierowywano dzieci do Ośrodka Pracy. W Ośrodku Pracy są czynne warsztaty: introligatorski, szewski, stolarski, i tokarski. Warsztaty prowadzi fachowi instruktorzy. Od

dów, wreszcie utrzymanie porządku w domu i organizację czynności domowych.

Opracowanie programów zarówno dla krótkich przedwakacyjnych kursów przeszkolenia w gospodarstwie obozowym, jak i dłuższych trzymiesięcznych kursów również podjął Instytut Gospodarstwa Domowego — Warszawa — Nowy Świat 9.

Jako organizacja społeczna Instytut programy jak i wspomniane wyżej jadłospisy po cenie kosztów własnych oddaje do użytku społeczeństwu polskiemu.

Maria Strasburger
Przewodnicząca Komisji Programowo-Wydawniczej przy Instytucie Gospodarstwa Domowego.

czerwca do września wszyscy chłopcy są na wsi, gdzie wykonują pod nadzorem kierown. rozmaite prace w zakresie gospodarstwa wiejskiego. W zeszłym roku tytułem próby umieszczono chłopców w rodzinach wieśniaczych. Wspólna praca w rodzinach wiejskich gospodarzy dała jaknajlepsze wyniki wychowawcze. Przeciętna frekwencja w Ośrodkach Pracy i w Świetlicy wynosi 24 chłopców dziennie.

Zainteresowana tą ciekawą akcją, zadaje pytania:

— Czy dziecko przychodzi samorzutnie do Towarzystwa i skąd wie o jego istnieniu?

— Dotknęła pani w tem pytaniu jedną z bolączek naszego Towarzystwa. Fakt istnienia naszej Świetlicy i Ośrodka Pracy jest dzieciom ulicy dostatecznie znany. Pochodzi to stąd, że dziecko ulicy w swym życiu zbiorowym niesłychanie szybko orientuje się w zjawiskach, dotyczących jego bytu. Werbowanie dzieci do naszych ośrodków dokonujemy się w drodze ustnych rozmów na ulicy, czynniejszych i umiających nawiązać kontakt z niemi członków Towarzystwa i dobrowolnie zgłaszaniem się, kiedy bieda przyćmiła na ulicy (zimna). Czasami zgłaszają się z dziećmi rodzice, nie mogący opłacać wybuchających namiętności dziecka. Nie możemy jednak w ten sposób werbować objąć najtrudniejszych dzieci do prowadzenia. Stosunek ich jest początkowo nieufny. Czasami wyjaśniają one cel swego przybycia i zastrzegają się przed pewnymi pracami. W miarę jednak przykłada, same się zachęcają do pracy, do której się przedtem negatywnie ustosunkowały i nawet proszą o nią.

— Słyszałam, że Towarzystwo nie wywiera żadnego przymusu na dziecko i czy to przynosi dobre rezultaty?

— Jaknajlepsze. Dziecko widząc, że nie jest gonione, nakłaniane, samo zaczyna się interesować pracą, a stosunek jego do opieki staje się ufnym i szczerym.

— Jaki jest stosunek rodziców do tych dzieci?

— Rozmaity. Pamiętać należy, że dzieci ulicy rekrutują się z rodzin najuboższych, niekiedy zdegenerowanych, lub też nieszczęśliwych. Silnie zaznacza się wpływ pokłóconych, lub nie żyjących z sobą małżeństw na zwiększenie ilości dzieci ulicy. Od wyżej poruszonych czynników zależy też stosunek rodziców do dzieci. Dla jednych są dziećmi źródłem utrzymania nieraz całej rodziny. Innym chodzi o to, by same się przekarmiły na ulicy i w ten sposób nie były ciężarem dla matki lub ojca. Często na tem tem jesteśmy świadkami tragedii rodziców, zwłaszcza matek, które rozumiejąc zło, na jakie są narażone dzieci — nie mogą się temu przeciwstawić. Matka, której mąż pijak nie daje pieniędzy na utrzymanie domu, jest pełną tolerancją do wycynów dziecka, do jego kradzieży; jej rozumowanie nie brzmi następująco: „Jak widzę, że dziecko jest głodne — to co mam robić, niech skradnie, a zje. Czemu ma cierpieć”.

Nie żądamy od takiej matki bohaterstwa. Jest ona tylko matką, która męczy się, widząc, że nie może sama pomóc dziecku.

Następny numer „Pracy w domu i poza domem” ukaże się po wakacjach.

ZJAZD PAŃ DOMU

W dniu 3 b. m. rozpoczął w stolicy obrady Walny Zjazd Związku Pań Domu, na który przybyły Delegatki z całego kraju.

Zjazd otworzyła przewodnicząca Zarządu Głównego — p. Iza Mandukowa, dziękując Pani Prezydentowej za przyjęcie protektoratu, który podkreśla znaczenie gospodarczego wykształcenia kobiet w Polsce — i witając przedstawicieli duchowieństwa, władz i organizacji społecznych oraz delegatki Oddziałów.

Do prezydium powołano pp.: Iżę Mandukową, Marię Chmieleńską, Janinę Huberową, Marię Karczewską, Halinę Lutostańską, Zofię Iwaszkiewiczową, Zofię Jaczewiczową, Zofię Weiglową, Kamille Nitschową, Felicję Słoboszewiczową, Irenę Szumlańską, Marię Romanową, Stefanę Naumanową, Halinę Mamelokową i Ludwikę Bormanową.

Trzeci przemówienie o zakresie prac i zadaniach Związku wygłosiła p. Iza Mandukowa, podkreślając zasadnicze przyczyny, dla których gospodarstwo domowe w Polsce jest wyjątkowo ciężkie (nieuctwo, brak ułatwień w pracy, brak racjonalnego budownictwa, racjonalnych i zdrowotnych urządzeń w domu i koło domu, brak ujednolicenia godzin pracy zawodowej, brak podstaw do zrównoważenia budżetów domowych).

Sprawozdanie z działalności Związku, wykazujące wręcz ogromny zakres prac odczytała p. Bormanowa, a 10-le

— Czy psychologia dziecka bez opieki posiada jakieś swoiste, odrębne cechy?

— Dziecko bez opieki — to typ złożony. Jest ono zmienne, o instynktach bezpośrednich, bo wszak nie zdobytych przez wychowanie. Często jest takie dziecko bardzo koleżeńskie i ogromnie wrażliwe na cierpienia innych. Często wstydzi się tych wzruszeń. Wstydzi się także, gdy nie umie lekcji, gdy otrzyma nagane. Jest bardzo ciekawe, ale jego ciekawość przeważnie jest skierowana do tego, co może się nam wydać niepożądane i szkodliwe.

— Skąd czerpie Towarzystwo środki egzystencji?

— Z tem jest źle. W roku ubiegłym całkowicie utrzymywaliśmy się ze składek członkowskich i ofiar ludzi dobrej woli. Obecnie po długich staraniach uzyskaliśmy skromną pomoc od Zarządu miasta Wilna i z Wydziału Pracy i Opieki Społecznej z Województwa. Z dorywczą pomocą przychodzi nam niekiedy organizacje i instytucje społeczne. Pozwala to nam egzystować, ale nie pozwala jeszcze w dostatecznej mierze rozwinąć i rozszerzyć akcji. Zaznaczyć należy, że akcja społeczna i wychowawcza nad dzieckiem ulicy jest bardzo kosztowna. Musi ono być otoczone stale troskliwą, fachową opieką indywidualną. Kosztowne jest też prowadzenie warsztatów, ze względu na konieczne materiały i potrzebę fachowych instruktorów. Skromne mimo to nasze wydatki personalne możemy wyjaśnić jedynie tem, że większość naszych pracowników i instruktorów oddaje swoją pracę i pracę bezinteresownie.

Dziękując za te ciekawe informacje Prezesa Towarzystwa, proszę o udzielenie do następnych naszych numerów zagadnień z tej żywej, zawsze potrzebnej i aktualnej organizacji.

Na zapytanie moje, czy kobiety wykazują zainteresowanie tą tak pożyteczną pracą, usłyszałam z przykrością, że tego zainteresowania ze strony kobiet jest niewiele. Ze raczej mężczyźni dają maksimum swego wysiłku i dobrej woli. A przecież kto, jeśli nie kobieta, powinna się znaleźć tam, gdzie potrzeba jej pracy jest tak widoczne. Matka, która ma dobrze odżywione, wesole, posiadające wszelkie możliwe rozrywki dzieci — taka matka nie powinna zapominać o tem, że istnieją dzieci, którym ślepy przypadek dał ojca bezrobotnego, alkoholika — matkę prostytutkę, że temu dziecku należy się opieka, że ma ono takie samo prawo do życia, jak dziecko urodzone w zamieszku, albo tylko średnio zamożnej rodzinie. Niech pomyśli o tem, że to biedne, wygłodzone, zastraszone i pogardliwie traktowane dziecko, które w smutnych i bezbarwnych swych oczach, w twarzy niemal starczej odbija ma wrażliwość całej swej nędzy i krzywdy za winy niepopelnione, że to dziecko bez dzieciństwa powinno być otoczone troskliwością opieką i pomocą właśnie matki — właśnie kobiety.

Zegnął się p. Wystouchowa zwróciła się za mojem podziękowaniem z gorącym apelem o czynniejszem niż dotychczas zainteresowaniu się losami Towarzystwa i o intensywniejszą współpracę warstw inteligentnych miasta Wilna.

H. L.

Następny numer „Pracy w domu i poza domem” ukaże się po wakacjach.

ZJAZD PAŃ DOMU

W dniu 3 b. m. rozpoczął w stolicy obrady Walny Zjazd Związku Pań Domu, na który przybyły Delegatki z całego kraju.

Zjazd otworzyła przewodnicząca Zarządu Głównego — p. Iza Mandukowa, dziękując Pani Prezydentowej za przyjęcie protektoratu, który podkreśla znaczenie gospodarczego wykształcenia kobiet w Polsce — i witając przedstawicieli duchowieństwa, władz i organizacji społecznych oraz delegatki Oddziałów.

Do prezydium powołano pp.: Iżę Mandukową, Marię Chmieleńską, Janinę Huberową, Marię Karczewską, Halinę Lutostańską, Zofię Iwaszkiewiczową, Zofię Jaczewiczową, Zofię Weiglową, Kamille Nitschową, Felicję Słoboszewiczową, Irenę Szumlańską, Marię Romanową, Stefanę Naumanową, Halinę Mamelokową i Ludwikę Bormanową.

Trzeci przemówienie o zakresie prac i zadaniach Związku wygłosiła p. Iza Mandukowa, podkreślając zasadnicze przyczyny, dla których gospodarstwo domowe w Polsce jest wyjątkowo ciężkie (nieuctwo, brak ułatwień w pracy, brak racjonalnego budownictwa, racjonalnych i zdrowotnych urządzeń w domu i koło domu, brak ujednolicenia godzin pracy zawodowej, brak podstaw do zrównoważenia budżetów domowych).

Sprawozdanie z działalności Związku, wykazujące wręcz ogromny zakres prac odczytała p. Bormanowa, a 10-le

(Dokończenie na str. 4-jej)

Obrady Inspektorów Pracy



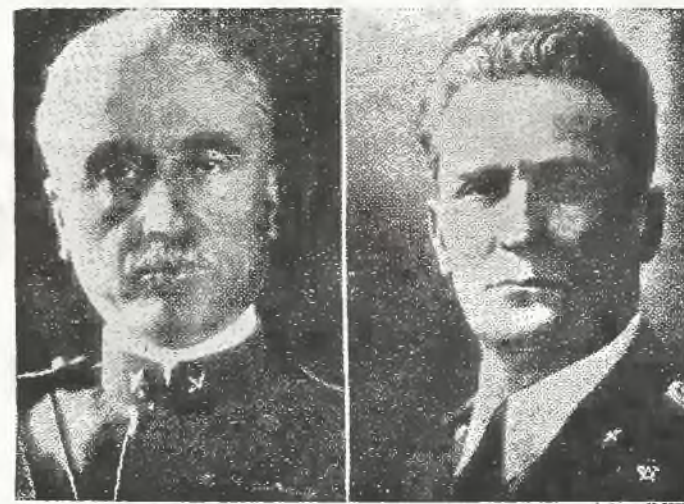
Zdjęcie nasze przedstawia fragment obrad inspektorów Pracy z terenu całego kraju, które odbyły się onegdaj w ministerstwie opieki społecznej, pod przewodnictwem p. min. Marijana Zyndram Kościłkowskiego.

Wojna domowa w Chinach



Marsz. Czang - Kai - Szek moralny i faktyczny dyktator Chin stał się znowu osobistością, na którą są zwrócone oczy całego narodu chińskiego. W obliczu widma krwawej wojny domowej między poszczególnymi prowincjami, i poważnej sytuacji zagranicznej, Marsz. wygłosił mowę nawołując Chinczyków do jedności. Na zdjęciu — marsz. z oficerami.

Zmiany na stanowiskach w Abisynji



Według depesz nadeszłych z Rzymu wicekról Abisynji marsz. Badoglio 70 stał powołany na zajmowane poprzednio stanowisko szefa sztabu generalnego armii włoskiej i mianowany księciem Addis Abeby, zaś wicekrólem Abisynji mianowany został marsz. Graziani. Na zdjęciu naszym na lewo — marsz. Badoglio, na prawo — marsz. Graziani.

Rekordy pływackie



Eleanor Halm i Elżbieta Kompa jako rekordzistki pływackie.

Delegat rządu chińskiego na Igrzyska Olimpijskie



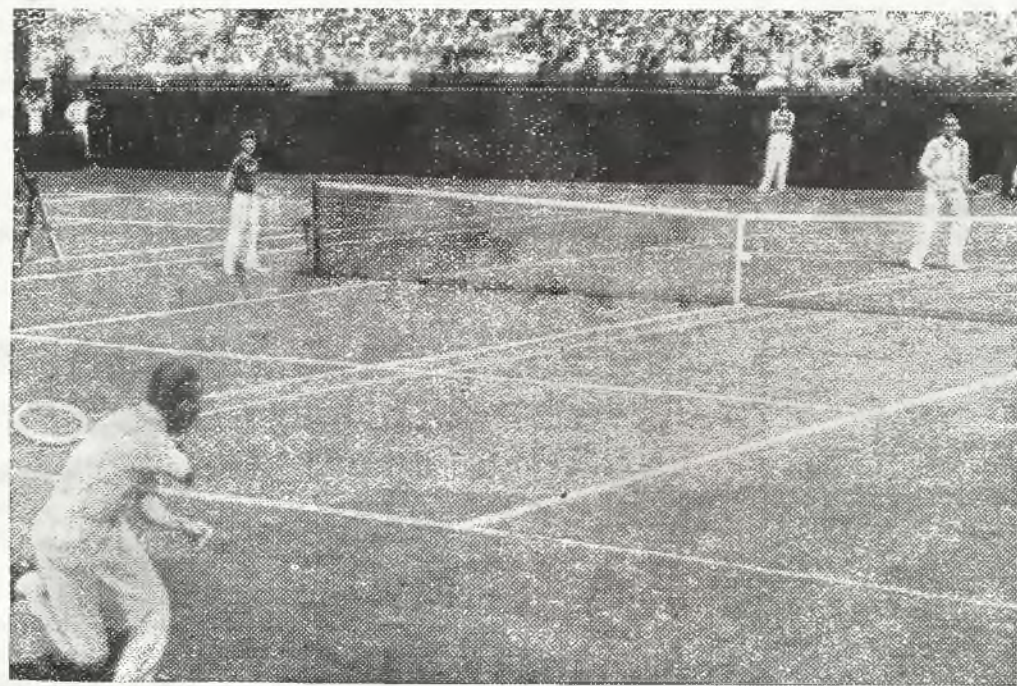
Prezydent chińskiego urzędu wychowania fizycznego Tai-Chi-Tao.

Strajki w Ameryce



W Birmingham w stanie Alabama rozpoczęli strajk górnicy.

Australja zwycięża St. Zjednoczone



Moment z meczu Allison — Crawford, zakończony zwycięstwem tego ostatniego w pięciu setach.

Odświeżenie pomnika szachisty



W Tokio wzniesiono pomnik na cześć mistrza szachowego Shima.

Zjazd Pań Domu

(Początek na str. 3-ej)

powszechnili zasady higieny osobistej wśród wszystkich warstw ludności. W pierwszym rzędzie walkę o czystość niosą podjąć panie domu, których zadaniem jest wychowanie. Mówiąc o wychowaniu w rodzinie, prelegentka wskazała na kształcenie uczciwości w rzeczach drobnych, które da uczciwość i w rzeczach wielkich. Podkreślając znaczenie szkolenia w gospodarstwie domowym robotnic na przedmiocie deficytu, co prowadzi Związek, p. Szumłakowska wezwała do planowego rozszerzenia tej pracy i przełamania bierności tych pań domu, które jeszcze nie wnoszą swej współpracy w tem wielkim dziele.

Referat popołudniowy p. H. Mamełkowej p. t. „Prace nad uzdrowieniem gospodarki rodzin” dał bardzo ciekawy materiał, mianowicie gruntowną analizę budżetów rodzinnych. Prelegentka omówiła charakterystyczne cechy struktury, deficytowość i zadłużenie się, wysoki odsetek wydatków na pożywienie w budżetach robotniczych, a na komorne (23% — w porównaniu 12 — 13% — granicą) w budżetach pracowników umysłowych, nieumiejętność gospodarowania szczególnie w zakresie żywienia, rozmiary zadłużenia, spowodowanego deficytem, brakiem przewidywania i t. p. Przechodząc do wniosków, wskazała następujące środki uzdrowienia sytuacji: kształcenia gospodarczego, wydajnej pracy, opartej na wiedzy gospodarczej, ścisłego kalkulowania wy-

datków, ścisłej rachunkowości, wyłączenia wszystkich sił w kierunku uporządkowania gospodarki pieniężnej i poparcia wszelkich badań z zakresu budżetów domowych, gdyż te ujawniają błędy. Pod adresem zaś władz, wytwórców i kupiectwa wysunęła postulaty: racjonalizacji metod, produkcji i handlu, ochrony konsumenta przed marnowaniem jego siły nabywczej, dostosowania rynku (w najszerszym znaczeniu) do istniejących warunków.

Nad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierały głos p. ministrowa Marja Romanowa, p. Zofia Iwaszkiewiczowa z Wilna, p. Jacewiczowa z Krakowa, p. M. Karczewska i wiele innych członkiń.

Wieczorem odbyła się towarzyska wieczornica.

Trzeci dzień obrad rozpoczęto od wysłuchania referatu dr. Z. Zabawskiej Domosławskiej p. t. „Zdrowie rodziny w rękach kobiety”. Prelegentka ujęła niezwykle ciekawie higienę życia codziennego, omówiła wrodzone skazy, tkwiące w większości organizmów, a mianowicie: wysiękową, limfatyczną, gruczołową i neuroartretyczną. Podkreśliła konieczność dostosowania odżywiania człowieka do jego pracy zawodowej, do wieku, jego skazy wrodzonej, klimatu i pory roku. Dalej omówiła konieczność 15-minutowego odpoczynku przed i po jedzeniu, oraz odrzucenia zwyczaju załatwiania wszystkich przykrych porachunków z całego dnia w

czasie posiłku. Nie możemy poprawić konstytucji ciała — mówiła dalej, — ale możemy zmienić naszą konstytucję przez odpowiednie ćwiczenia gimnastyczne. Wychowanie fizyczne powinno być ułożone w stosunku do skazy wrodzonej członkowi, t. zn. dobór sportów powinien dążyć do powiększenia odporności fizycznej człowieka. Zakończyła apelem, by wszystkie panie domu nauczyły się układać budżet dnia, budżet pracy i odpoczynku.

Następny referat wygłosiła dr. Maternowska, która treściwie wyjaśniła sprawę, dotyczące ustawy o uboju rytualnym i spożywaniu mięsa przedniego, wzywając panie domu do żądania go w handlu.

W dyskusji nad tym referatem poruszono sprawę podziału mięsa, zużycowania kości i t. p.

Na zakończenie zjazdu przyjęto szereg uchwał, z pośród których podajemy najważniejsze:

1) Wychodząc z założenia, że przysposobienie ekonomiczne kobiet, jako niezbędny czynnik dla uzdrowienia gospodarki pieniężnej rodzin, ma zasadnicze znaczenie, Związek Pań Domu postanawia zdwoić prace nad uświadamianiem kobiet w tym kierunku.

2) Uznając naukowe badania budżetów rodzinnych za konieczne, Zjazd Upowia Inst. Gosp. Dom. i Zw. Pań Domu do podjęcia tych badań i wzywa wszystkie członkinie Związku do pomocy w tej pracy i stosowania jej wyników.

3) W zakresie ulepszenia produkcji krajowej Zjazd zwraca się do Izby Rolniczych o jaknajprędzej przeprowadzenie standaryzacji hodowli, sortowania,

opakowania i sprzedaży owoców.

4) W zakresie techniki pobierania podatków, Zjazd zwraca się do Ministerstwa Skarbu o wprowadzenie ustawowo zmian terminów płatności podatku mieszkaniowego w ten sposób, aby podatek ten mógł być pobierany w ratach miesięcznych, bez konieczności składania indywidualnych podań.



Fita Bankhoff jako Bianka, Gina Falkenberg, jako księżna Franceska i Heli Finkensteller, jako Fiametta w najnowszym dźwiękowej „Ufy” p. t. „Boccaccio”.

SUKNIE Z LNU

W dn. 16-go czerwca o godz. 17.30 w lokalu Czerwonego Szarła (Mickiewicza 11) pod protektorem p. prez. Wandy Maleszewskiej, oraz p. Kurat.

Szelągowskiej zostanie otwarta Wielka Rewja Mody Liniarskiej. Modeli na pokaz dostarczy Bazar Przemysłu Ludowego.

Za komitet redakcyjny
HELENA ŁYSAKOWSKA

W terenie i na torach

I Ogólnopolski Spływ Kajakowy Związku Strzeleckiego

Z U Ł Ó W – W I L N O

Za niespełna cały tydzień do cichej skromnej wioski świątecznej — do Żułowa jadą z całej małej Polski kajakowcy, by złożyć Marszałkowi Polskiemu Józefowi Piłsudskiemu hołd w miejscu Jego urodzenia. Przyjadą złożyć hołd Wielkiemu Protektorowi i Budownicznemu polskiego sportu, w czym sportowemu.

Nie zabraknie wśród uczestników spływu kajakowców z Gdyni, Poznania, Torunia. Przyjadą przedstawiciele Śląska, Krakowa, przyjeżdżają daleko na południe Rzeczypospolitej wysunięty Lwów, przysię szych przedstawiciele Li Wołyn, ziemia lubelska i Puszcza Białowieska. A nadewszystko gromadą zawiata na wody Wileńszczyzny Warszawa.

Wśród setki przeszło uczestników spływu nie widać będzie tylko kajakowców wileńskich, których skromna kilkunastoosobowa gromadka całkowicie zmiknęła wśród dużej gromady przyjeźdźców.

Doprawdy niezbyt pochlebne światło czoło kajakarstwu wileńskiemu wystawiają niektóre miejscowe towarzystwa i organizacje sportowe swym całkowitym brakiem zainteresowania się imprezą poraz pierwszy na Wileńszczyźnie nie organizowaną.

A później dużo podnosimy krzyku w prasie i na różnych zebraniach że „sportem w Wilnie i na Wileńszczyźnie nie interesują się władze centralne”, że sportu tego nie otaczają opieką i nie przychodzą z pomocą.

Jeżeli sami wśród siebie nie umiemy stworzyć odpowiedniego zainteresowania, jeżeli nad całym szeregiem imprez sportowych organizowanych przez poszczególne Kluby czy organizacje, przechodzimy do porządku dziennego, że nie interesują i nie pomagają.

Nie będzie w tym dużo przesady gdy powiem, że w tej chwili w Wilnie kajaków zdalnych do opuszczenia na wodę i uprawiających sport kajakowy jest grubo ponad tysiąc.

Klubów i organizacji sportowych uprawiających między innymi i kajakarstwo jest kilkanaście, a jak nam wiadomo od organizatorów spływu Żułów Wilno, tylko trzy kluby wileńskie przez swych członków będą reprezentowane na spływie. A gdzie reszta?

Reszta w czasie kiedy spływ po przepłynięciu stu kilkudziesięciu kilometrów dopływał będzie do Wilna reszta kajakarzy wileńskich zapewne zdoła będzie się na wielką niedzielą wyprawy

w kajakach do Werek lub Wołokumpi.

A szkoda. Gdyby tak wszyscy którym warunki materialne i czas podwajały na wzięcie udziału w spływie, w takowym udziałzie wzięli, moglibyśmy wykaazać, że i w sporcie kajakowym, a zwłaszcza do tej pory nie występujemy w imprezach centralnych, nie bierzemy udziału w mistrzostwach Polski i innych, to jednak w dziedzinie kajakarstwa pracujemy i mamy coś do powiedzenia.

Aczkolwiek organizatorzy zamknęli już zgłoszenia, to jednak świetni winni spróbować jeszcze zgłosić swój udział, by powiększyć szereg przedstawicieli stwo kajakarstwa wileńskiego.

Gdy pozostaniemy w tej ilości jaka jest dotychczas, wynika z tego że spływ będzie imprezą na Wileńszczyźnie nie lecz nie dla Wilnian. Wykażemy że i w sporcie kajakowym jeżeli coś się robi i z pewnym powodzeniem to dzięki tylko „przysłyszom”, na których nieraz mocno krzywym okiem spoglądamy.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Wilna

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu wileńskiego które odbyły się miały w dniach 13 i 14 bm. przeło

żone zostały na 20 i 21 bm. Zawody odbędą się na bieżni stadionu Okręgowego Ośrodka WF.

Szermiercze mistrzostwa Polski

W sobotę w sali Warszawianki odbyły się zawody szermiercze o mistrzostwo Polski we florecie i szpadzie. We florecie pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zdobył Banas (WKS), 2) Friedrich (Warszawianka), 3) Paszek (ŁKS Katowice).

W szpadzie tytuł mistrzowski zdobył Sobik (PKS Katowice). Dalsze miejsca zajęli: 2) Franz (Łwowski KS), 3) Mirowski (AZS Warszawa), 4) Karwicz (Katowice), 5) Szempliński (Legia), 6) Kantor (WKS Łódź), 7) Zaczek (PKS Katowice).

Węgrzy w Wilnie

Zakontraktowano już ostatecznie przyjazd do Wilna zawodowej piłkarskiej drużyny węgierskiej „Budafok”.

Węgrzy bawić będą w Wilnie w drodze powrotnej z państw bałtyckich. Rozegrają oni 20 bm. mecz z Makabi a nazajutrz z WKS Smigły.

Wilno zabiega o subsydia na stadion sportowy

Miejski komitet WF w Wilnie wysłał na ręce dyrektora PUWF prośbę o subsydjum 12,000 zł. na zakończenie robót ziemnych na stadionie Okr. Ośr. WF.

Roboty na tym stadionie rozpoczęte zostały na wiosnę, a obecnie przerwane spowodu braku funduszy.

Niemcy wygrali mecz z Irlandją

BERLIN. W drugim dniu meczu tenisowego Niemcy — Irlandja o puchar Davisa para niemiecka Cramm - Henkel pokonała Mac Veagh - Rogers

6,0, 6:1, 6:4. Po dwóch dniach prowadzą Niemcy 3:0 i mają już wygrane spotkanie.

Jugosławia — Austria 2 : 0

WIEDEN. W sobotę rozpoczął się w Wiedniu mecz tenisowy Austria — Jugosławia o puchar Davisa. Po pierwszym dniu prowadzi Jugosławia 2:0.

W obu rozegranych grach pojedynki zwyciężyli Jugosłowianie. Puncce pokonał Metak 6:4 6:3 6:1 a Pałada wygrał z Baworowskim 3:6 6:4 6:3 3:6 7:6.

Wiedeń pokonał Łódź 18 : 1

W sobotę na stadionie Warszawianki odbył się mecz międzynarodowy w Szachy piętaki Wiedeń — Łódź, zakończony zwycięstwem Wiednia 18:1 (8:0).

W obu rozegranych grach pojedynki zwyciężyli Wiedniacy. Puncce pokonał Metak 6:4 6:3 6:1 a Pałada wygrał z Baworowskim 3:6 6:4 6:3 3:6 7:6.

Nauka pływania dla wszystkich

Wzorem lat ubiegłych Okręgowy Ośrodek WF w Wilnie wspólnie z miejskim komitetem WF i PW. organizuje kursy nauki pływania dla wszystkich, bez ograniczeń wieku i płci.

Lekcje odbywać się będą na basenie w szkole ogrodniczej codziennie od 8-jej rano do 20-jej bez przerwy.

Po zakończeniu kursu przeprowadzona będzie próba na odznakę POL. Zw. Pływ.

Doskonały wynik maratończyka Afryki Południowej

LONDYN. W biegu maratońskim w południowej Afryce doskonały wynik 2:31:57 sek. uzyskał 23-letni zawodnik

Coleman. Będzie on reprezentował swój kraj na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie.

Nowe zwycięstwo Cyganiewiczza

BRUKSELA. Zbyszko Cyganiewicz zwyciężył w Antwerpij z słynnym zapalczykiem amerykańskim Zammasem.

Mecz ten wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności belgijskiej. Po 23 minutach zwyciężył Cyganiewicz.

Obecnie Polak wyjechał do Hiszpanii, gdzie walczyć ma w Madrycie, Barcelonie i na Majoree.

Mecze piłkarskie w Wilnie

O MISTRZOSTWO KLASY A. „Ognisko — Makabi 4:4.

O MISTRZOSTWO KLASY B. Smigły II — Elektryt 4:2.

O MISTRZOSTWO KLASY C. Smigły III — ŻAKS II 4:0.

Zwycięzca „Derby”

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym na torze Mokotowskim rozegrano stary „Derby” warszawski. Ogólna suma nagrody wynosiła 127.100 zł. — Pierwsze miejsce zajął dość niespodziewanie ogier Horyn, Mieczkowski, bijąc łatwo Karesa gen. Andersa oraz głównego faworyta Cygnusa stajni Lubicz.

Sensacje lekkoatletyczne

NOWY REKORD ŚWIATA. PARZ. Lekkoatleta Don Lash ustanowił nowy rekord świata w biegu na 2 mile angielski wynik 8:58,3 sek. Dawny rekord świata należał do Nurmego i wynosił 8:59,6 sek. Lash weźmie udział w olimpijskim biegu na 5000 metrów.

LEHTINEN POKONANY

HELSINGFORS. W zawodach lekkoatletycznych w Abo, w biegu na 3000 mtr. zwyciężył Tuominen 8:28,2 sek. przed Lehtinenem — 8:36,2 sek. Na tych samych zawodach w biegu na 100 mtr. Tammisto miał wynik 10,9 sek., a w oszczepie — Toivonen 64,64 mtr.

Na boiskach Ligi

KATOWICE. W meczu o mistrzostwo ligi Ruch pokonał w Katowicach drużynę Debę 5:3 (2:2) w obecności 12.000 widzów.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. W meczu piłkarskim o mistrzostwo ligi Warta doznała w Świętochłowicach niespodziewanej porażki, przegrywając ze Śląskiem 1:2 (0:0).

LWÓW. W meczu o mistrzostwo ligi Pogon pokonała Garbarnię 2:0 (2:0) Mecz rozegrano na mokrym i ciężkim terenie. Pogon była drużyną lepszą, gdyż nie posiadała słabych punktów. W Garbarni zawiódł atak, a trójka obrońców grała słabo. Obie bramki padły ze strzałów braci Matjasów.

KRAKÓW. Na boisku Wisły odbył się mecz ligowy, w którym Wisła pokonała ŁKS 3:1 (2:1). Do przerwy lepszą była Wisła, po przerwie gra równorzędna, z niewielką przewagą ŁKS.

W niedzielę odbył się w Warszawie mecz ligowy, w którym Legia pokonała Warszawiankę 2:1 (1:0).

Nowe rekordy niemieckie

BERLIN. Znakomita lekkoatletka niemiecka Mayer ustanowiła nowy rekord świata w rzucie dyskiem, uzyskując wspaniały wynik 47 m. 99 cm.

Na tych samych zawodach Gelius ustanowiła nowy rekord Niemiec w oszczepie z wynikiem 45,22 m.

W Lipsku padł nowy rekord Niemiec w skoku w dal, ustanowiony przez Longa z wynikiem 781 cm. Jest to najlepszy dotychczas wynik europejski w tej konkurencji.

Zjazd Zrzeszenia Techników Kolejowych

Wczoraj w siedzibie Kol. Przysposobienia Wojskowego rozpoczął swe dwudniowe obrady VII Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia Techników Kolejowych R. P. Ponieważ jest to zarazem obchód X-lecia Zrzeszenia, zjazd miał przebieg specjalnie uroczysty. Uczestnicy Zjazdu na który przybyli delegaci ze wszystkich stron Polski.

Uroczystym zapoczątkowaniem zjazdu było nabożeństwo w Ostrzej Brannie, a następnie poświęcenie sztandaru.

Po nabożeństwie uczestnicy Zjazdu złożyli hołd Sercu Marszałka na Rosie, a na płytę mauzoleum padł jeszcze jeden wieniec wśród tysięcy.

Obrady otwarte zostały przez prezesa Zrzeszenia p. Celeńskiego chwila milczenia.

Następnie odbyła się ceremonia wbijania gwoździ w drzewce sztandaru, odczytanie depesz otrzymanych i wysłanych oraz odczytanie zostało sprawozdanie z X-lecia Zrzeszenia.

Na zjeździe byli obecni przedstawiciele władz kolejowych prezes KPW Starzak i przedstawiciele org. pokrewnych. W godzinach popołudniowych uczestnicy udali się na wycieczkę w okolicę Wilna. Wśród delegatów wielu jest absolwentów Wil. Szkoły Technicznej rozsypanych dziś po całej Polsce.

Dziś dalszy ciąg obrad.

Teatr Pohulanka

Dziś przedstawienie „Zawieszono”

Teatr Letni (ogród po-Bernardynski) Dziś o g. 8,15 wiecz. „Chcę właśnie ciebie”

Zabójca z ul. Raduńskiej całkiem zdrow

WILNO. Okazuje się, że zabójca Nawrockiego, właściciel baru przy ul. Raduńskiej, Rachmil Dawidson jest całkiem zdrow na umyśle i nie ma zupełnie potrzeby oddawania go pod obserwację lekarzy. Dawidson przebywa obecnie na Łukiszkach i dochodzenie w jego sprawie jest już na ukończeniu.

Ponowne aresztowanie właścicieli b. lombardu „Kresowia”

WILNO. Uniewinnieni przed kilku dniami przez Sąd Apelacyjny współwłaściciele b. lombardu „Kresowia” Lejbowicz i Gordon zostali ponownie na polecenie władz prokuratorskich aresztowani. Zatrzymanie ich pozostało w związku z toczącym się śledztwem w sprawie fałszerstwa ksiąg lombardowych.

MŁODOCIANY ZŁODZIEJ

WILNO. Wczoraj w nocy na ul. Subocz policjanci uścisnęli ujęć wyrostka, który nioś worek. Nieznajomy w zbiegu porzucając worek. Znalaziono w nim garderobę (już popartą) skradzioną onegdaj w jednym z mieszkań przy ul. Piwnej.

POPARZENIE

WILNO. 10 letnia Ita Szewachum (Nowogródka 81) wylała na siebie garnek z wrzącą wodą doznając ciężkich poparzeń nóg i rąk.

OFIARA KĄPIELI

WILNO. W Porubanku, koło cegielni Milejkowskiego utonął w czasie kąpieli w Gliniance 14 letni Abram Szapiro (Kowieńska 8). Zwłoki wydobyto.

Walka o kobietę

Dość jest wspomnieć dzieje wojny Trojańskiej i piękność Heleny, by uświadomić sobie fakt iż o kobietę może być prowadzona nawet formalna wojna!

Coż dopiero taka bagatelka jak walka dwóch rywali ubiegających się o względy jednej i tej samej niewiasty! To rzecz stara jak świat!

Zarówno w czasach jaskiniowych, jak później w dobie średniowiecznego rycerstwa, upragniona przez dwu lub kilku mężczyzn kobietą, stawała się, po zwycięstwie w walce o życie i śmierć, słodką nagrodą zwycięzcy.

Na Zaczek walczone wczoraj niemieckie zwycięstwo o białogłową, a o napięciu walki, oże świadczyć fakt, iż jednemu z uczestników tych heroicznych zapasów 30-letniemu Tomaszowi Sosnowskiemu (Sofjana 14), któryś z rywali, w szale bitewnym, odgryzł kawałek brody!... No, no!...

Wincuk Markotny

Jeżeli 33 grosze dziennie oszczędzić możesz przeczytać proszę...

Oszczędzone 33 grosze dziennie da — w ciągu miesiąca zł. 10, — te dzie się złotych, obrócone na kupno losu w znanej ze szczęścia kolekturze J.

Witold Wagner

Urodzony w Wielkich Solecznikach d. 8 czerwca 1889 r. zasnął w Bogu w Wilnie d. 14 czerwca 1936 r. opatrzony Świętymi Sakramentami.

Eksportacja z domu żałoby Dobroczynny 2-a odbędzie się we wtorek 16 czerwca o godz. 5 pp.

Nabożeństwo żałobne oraz złożenie zwłok do grobów rodzinnych w Wielkich Solecznikach nastąpi we środę d. 17 czerwca o godz. 10 rano.

O czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

Matka, Żona, Siostra, Brat i Rodzina.

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ. Dziś 15 W i l n o Jutro Benona

Wschód słońca g. 2.44

Zachód słońca g. 7.55

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 14 czerwca 1936 r.

Cisnienie średnie: 762.

Temperatura średnia: + 21.

Temperatura najwyższa: + 25.

Temperatura najniższa: + 12.

Opad: 0,7.

Wiatr: zachodni.

Tendencja: bez zmian.

Uwagi: dość pogodnie.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkinów (Niemiecka 23), Augustowskich (Kijowska 2).

PRZYBYLI DO HOTELU GEORGES'A

dn. 13 czerwca w nocy

Czołwiski - Dobrzański Stefan — przemysłowiec ze Lwowa; Misiewicz Marian z Białegostoku.

dn. 14 czerwca rano.

Szomback Margarete z Berlina; — Drabienko Edward adw. z Warszawy; Kozakowska Emilia z Katowic.

Komfortowo urządzone Hotel St. Georges w Wilnie

Przybyli do Hotelu Europejskiego

Freszlo Lezanden z Argentyny; Golochowa Helena z Wołozyna; Zmigrodzki Antoni z Warszawy; Maglier Mejer z Warszawy; Mareno Karlis z Argentyny; Molina Richol z Argentyny; Dianko Edward z Argentyny; Adamkiewicz Helena z Warszawy; Grün Aleksander z Niemiec. Tomczykowski Bolesław z Warszawy; Piaskiewicz Władysław dr. z Warszawy; Konado Mikołaj z Baranowicz; Frank Józef z Warszawy; Pos. Dembiński Czesław z Nowogródka; Berlinerbian Nison z Warszawy; Tukaho Mieczysław z Nowogródka; Odlanicki - Poczułot Henryk z Łidy.

Hotel Europejski

Pierwszorzędny Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa.

NAUKA

Instytut Nauk Handlowo - Gospodarczych w Wilnie. Wydziały: Rolniczo - Handlowy, Ogólno - Handlowy, Samorządowy.

Podania kandydatów na kurs I-szy przyjmowane są od dnia 5-go czerwca r. b.

Informacji szczegółowych udziela Sekretariat Instytutu codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9 — 14. Adres: Wilno, ul. Mickiewicza 18, tel. 14-14.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Zebranie Zw. Legionistów. We wtorek, dnia 16 czerwca b. r. o godz. 18-iej odbędzie się w lokalu Związku Legionistów w Wilnie przy ul. Dominikańskiej 8 Zebranie Informacyjne w sprawie ostatniego Zjazdu Delegatów Zw. Legionistów i zmiany statutu.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Związek Rzemieślników Chrześcijan zwołuje na dzień 15 czerwca b. r. godz. 7,30 wiecz. Zebranie Miesięczne.

KADY ŚWIADOMY OBYWATEL

JEST CZŁONKIEM LOPP

Jeżeli 33 grosze dziennie oszczędzić możesz przeczytać proszę...

Oszczędzone 33 grosze dziennie da — w ciągu miesiąca zł. 10, — te dzie się złotych, obrócone na kupno losu w znanej ze szczęścia kolekturze J.

dla swoich członków i sympatyków, które odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Niemieckiej Nr. 25. Porusza nie będą aktualne sprawy gospodarcze i organizacyjne.

— Komisja PW i WF. Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy wzywa Kolegów by wzorem Zarządów Okręgu i Koła, które spełniły swój obowiązek obywatelski w dniu 12 bm. pośpieszyli na stuzhnicę na Pióro - mont w celu oddania „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” ostatnie występy J. Kulczyckiej. „Hrabina Marica” — po cenach propagandowych. Dzisiejsze widowisko z cyklu propagandowych występów, obfitujące w piękne melodie, operetka Kalmana „Hrabina Marica” z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele świetnej zgranej zespołu. Będzie to ostatnie przed stawienie w sezonie — tej uroczej operetki.

Pożegnane przedstawienie operetki wileńskiej. Jutro o godz. 8.15 ostatnie przedstawienie głośnej operetki Abrahama „Bal w Sawoy” która zyskała ogólne uznanie publiczności. Będzie to zarazem pożegnany występ artystów Teatru „Lutnia” udających się na dłuższy okres do Kryniczy i Krakowa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy Janiny KULCZYCKIEJ Dziś po cenach propagandowych „Hrabina Marica” Jutro pożegnane przedstawienie „BAL W SAWOY”

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś, w poniedziałek dnia 15 bm. przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawiązane.

Dn. 19, 20 i 21 b. m. odbędą się gościnne występy Teatru Cyrułk Warszawski, z Fryderykiem Jarosy i Zimińską na czele. Ceny miejsc specjalne.

Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Dziś w poniedziałek 15 b. m. o godz. 8 min. 15 ujrzymy na scenie Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardynskim, wyborną komedję, obfitującą w przeżabawne sytuacje „Chcę właśnie ciebie” w reżyserii W. Czengerego, w wykonaniu najlepszych sił zespołu. — Przepiękne dekoracje — W. Makojnika. Ceny propagandowe.

— Zapowiedź! — Najbliższą premierą Teatru Letniego — będzie komedia w 3-ach aktach Tadeusza S. Chrząnowskiego p. t. „Japoński Rower”.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Tajemnica luksusowego domu Nr. 56”.

PAN — „Doktor X”.

ŚWIATOWID — Jazmo miłości.

Od Administracji

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Prenumeratorów, że wszelkie zmiany adresów doręczania pisma załatwiamy bez jakichkolwiek dopłat do ceny abonamentu.

Brezentowe zmartwienie...

„Dobre jest to, co się dobrze kończy!”, a z końcem tym różnie bywa, zwłaszcza w sprawach handlowych...

Nieraz to co narazie wyglądało jak świetny interes, okazuje się w końcu grubym „wpadunkiem”!

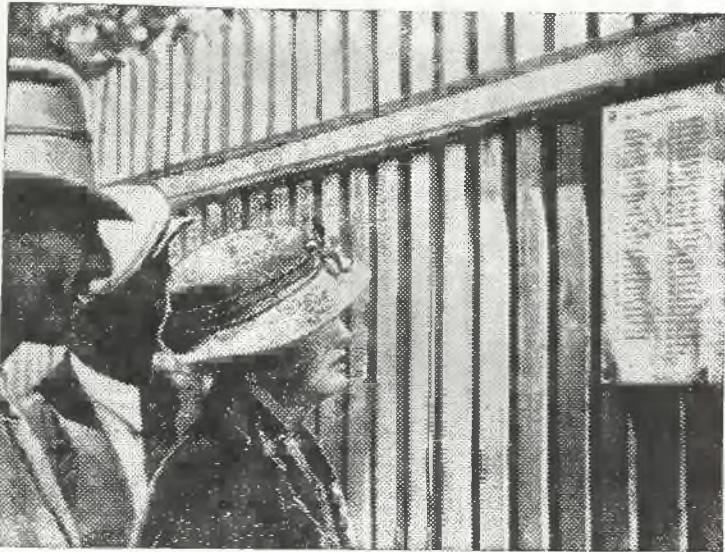
Naprawdę taki Nohim Kopelowicz (Archanielska 24) — doręczarz z zawodu sprzedaj J. Arkowiczowi z Belmontu pokrycie brezentowe za 50 zł. i pan Arkowicz był święcie przekonany iż dokonał korzystnej transakcji...

A tymczasem co się okazało? Paskudna historia, przykrość i wogóle... Oto wspomniany brezent nie stanowił własności Kopelowicza i obecnie od Arkowicza zażądano zwrotu brezentu!

Wypadnie rozstać się z nabytkiem, a pieniądze przepadać swoją drogą... Katastrofa, można powiedzieć.

Wincuk Markotny

Katastrofa w Rumunii



Listy ranych

Notatki radjowe

„Wizyta u Kalmana” — audycja radjowa

Operetki Kalmana cieszą się niezwykłym powodzeniem, które zawdzięczają szczególnie swej melodyjności. Operetki jak: „Księżniczka Czardasza”, „Hrabina Marica” — znane są prawie każdemu stanowiąc poważną pozycję w repertuarze każdego teatru operetkowego. Motywy z tych operetek, oraz z operetek „Przymas cyganów” usłyszą

radiosłuchacze w audycji słowno-muzycznej Stanisława Róży pt. „Wizyta u Kalmana”, którą nada Rozgłoszenia Poznańskie na fal ogólnopolskiej w poniedziałek dnia 15.6 o godz. 19.50 W audycji wezmą udział: Orkiestra pod dyrekcją Buehwalda oraz jako soliści: Marja Kaupé, Stanisław Roy i Cirina.

Ewa Bandrowska Turska śpiewa dla radiosłuchaczy

Z radością przyjmą zapewne radiosłuchacze wiadomość, że słowna śpiewaczka Ewa Bandrowska — Turska przyniesie wystąpić przed mikrofonem warszawskim. Znakomita, słynna

O wyjazdach młodzieży na kolonie letnie Pogadanka radjowa

Wkrótce skończy się rok szkolny. Sprawa wakacji dla dzieci staje się coraz bardziej aktualna. Nie wszystkie rodzice mogą wraz z dziećmi wyjechać, albo też umożliwić im letni pobyt w dobrych warunkach zdrowotnych. Tutaj z pomocą przychodzi kolonia letnia. Dla dzieci biednych są one jedyną możliwością spędzenia lata na wsi, dożywienia i poprawy zdrowia. Rodzice tych dzieci nie wahają się. Są szczerzy, gdy im się uda dziecko wysłać na kolonie. Ale rodzice za najwięcej nie zawsze mają zaufanie

Zdaje się co moi plot?..

— „Ej, szar-r-ra-ban moi, ameri-kanika!” — rzycał ochrypłym basem Nikita Afaamsjew — nieodrodny syn Łosiówki, zataczając się od ławki do ławki w alejach Cieleńskich...

— „A ja dziewczonka, j-j-a szarla tanka!..” — śpiewał dalej z nieśmiałym cym zapalen budząc podziw przechodni, gdy w ten drogę przegodził mu żelazne sztachety ogrodu...

W pijackim mózgu pana Nikity zaś witało radosne przypuszczenie, że jest już przy swoim domu...

— Zdaje się co ja już koło mojej chaty, tylko że jakość kalitki nie widać! Niema jak wejść!

Ali to nie. — nie robieć brat Nikity! — jakosie przeskakiwać się skoż ten plot! A mu-ka r-r-raz!..

Z temi słowami począł niezdarne gromadzić się na sztachety, jednak ocie-żale ciało nie mogło podolać ręcznym intencjom swego pana i gdy znalazł się na samym wierzchu, stracił w pewnym momencie równowagę i runął jak wór młki wdół!

Nie spaść jednak, ponieważ ubranie nadział się na ostre szpilki sztachet i, niezmocowany, na kłose żyć, zawisł na płocie między niebem a ziemią!..

— Ratujcie ludzkie, ratujcie! — wrzeszczał na cały Cieleńskich pan Nikita, tembardziej przerażony, że w trakcie zawieszania rozcharatał sobie do krwi bok o żelazne ostrza sztachet... Niebawem ciemniutką zdjęto ze sztachet, roztaczając nad nim właściwą w tego rodzaju sytuacjach opiekę...

Wieniek Markotany

PRZEDSTAWIENIE UCZNIOWSKIE.

BRASŁAW. Samorząd uczniowski Gimnazjum Stowarzyszenia Szkoły Średniej w Brasławiu urządził przedstawienie amatorskie w Opsie, Widzach i w Brasławiu, dochód z którego w kwocie zł. 180 przeznaczono na fundusz zapomogowy dla najbardziej potrzebujących uczniów tego gimnazjum.

Programy radjowe WILNO

Poniedziałek, dnia 15 czerwca 1936 r.
6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka paranna. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program dzienny. 7.35 Informacje. 7.40 Wyjści z op. „Rycersko-Weśniaczka”. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Koncert. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Skrzynka rolnicza. 13.05 Muzyka popularna (płyty). 15.30 Codzienny odcinek powieściowy. 15.39 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.44 Z rynku pracy. 15.45 W co się będzie bawili, audycja dla dzieci młodszych. 16.00 Koncert popularny. 17.30 Recital skrzypcowy Krajemana. 17.50 Lato w życiu ucznia. 18.00 Lato w życiu myśliwego — pog. 18.00 Z literackich spraw aktualnych. 18.10 Piosenki z nowych płyt. 18.30 Jeziora Brasławszczyzny, pog. 18.40 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Wizyta u Kalmana, aud. muz. 20.30 Nasza tytułowania — feljeton. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

WARSZAWA

Wtorek, dnia 16 czerwca 1936 r.
6.30 Audycja poranna. 12.03 Muzyka operowa. 16.00 Koncert. 16.45 „Skarby Polski” Muzyka Polska — odczyt. 17.00 Koncert. 17.50 „Kukulczke jajo” — pogadanka. 18.00 „Piosenki z ziemi lubelskiej”. 19.00 „Dawne piosenki”. 20.00 20.00 Koncert. 20.30 „Stanisław Witkiewicz” — szkic literacki. 21.00 Koncert wieczorny. 22.15 „W rytmie raz, dwa trzy” — koncert. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Gratis

otrzyma Pani 2 tubki kremu Pond'a oraz próbki pudru w 5 odcieniach po nadesłaniu niżej wymienionego kuponu i znaczka pocztowego za 15 gr.

POND'S COLD CREAM — oczyszcza skórę i nadaje cerze świeży, kwitający wygląd.

POND'S VANISHING CREAM — chroni skórę przed zaciepleniem i popękaniem wskutek działania ostrego powietrza i stanowi idealny podkład pod puder.

Wysłać pod adresem: W. Glazer, Warszawa, Al. Jerozolimska 41.

Nazwisko
Adres 608

PUDER POND'A nowoprowadzony w 5 odcieniach: Rachal 1 i 2, naturala, Pęcha i brunette. Puder ten jest niezwykle cieni, subtelnie perfumowany i doskonale przylega do twarzy.

ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

HELIOS Tajemnica luksusowego „DOMU Nr. 56”

W roli królowej nocnych lokali, promieniująca, oświecająca nrodą KAY FRANCIS oraz Ricardo Cortez i Gene Raymond.

Nadprogram: Atrakcje. Początek o 8. ej.

Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9. Najpiękniejszy film w mieście i też

JARZMO MIŁOŚCI

W roli gł. królowa para kochanków Diana Wynyard i Frank Lawton. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe.

Jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie poczytaj

CENTRALA ZAOPATRZENIA OGROD. NICZYCH w J. Krywkę Wilno, Zawalna 28. Tel. 21-48 Wypożyczalnia opryskiwaczy

Lokale

Do wynajęcia pokój słoneczny i ciepły z niekrepującym wejściem ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

Słoneczny, duży pokój umi-elowany do wynajęcia na parterze. Wejście niekrepujące. Łazienka, telefon. Zygmunowska 22 m. 1. Tel. 6-40.

Letniska

Letników z całodziennym dobrem utrzymaniem poszukuje majątek półtorę godziną koleją od Wilna. Ładna, zrówa, sucha miejscowość. Bliższe szczegóły od g. 14 do 17 ulica Zygmunowska Nr. 8 m. 4.

Poszukuję pracy

MATURYSTKA poszukuje korepetycji — zgodzi się na wyjazd do Wilna — dzieć się w redakcji.

Letni rozkład jazdy pociągów P. K. P.

Pociągi przychodzące do Wilna				Pociągi odchodzące z Wilna			
Rodzaj pociągu	Godz.	SKŁAD	KURSUJE	Rodzaj pociągu	Godz.	SKŁAD	KURSUJE
Motor.	1,15	z Jaszun	codziennie prócz dni świątecznych	Motor.	0,01	do Jaszun	codziennie prócz dni poświątecznych
„	1,52	Zawias	w święta	„	0,10	Lidy	dni poświątecznych
„	4,10	Lidy	dni poświąteczne	„	0,15	Zawias	dni poświąteczne
„	5,30	Nowowilejki	w dni robocze	„	4,32	Grodna	w święta
Osob.	6,35	Królewszczyzny	codziennie	„	4,50	Nowowilejki	dni robocze
„	7,00	Olechnowicz	„	Osob.	5,35	Nowowilejki	„
„	7,05	Warszawy	„	Motor.	5,40	Zawias	„
„	7,20	Lidy	„	Osob.	7,30	Baranowicz	codziennie
„	7,20	Nowo-Święciany	„	„	7,30	Nowowilejki	„
Motor.	7,25	Zawias	dni robocze	Motor.	8,00	Zawias	„
Osob.	7,45	Warszawy	codziennie	Osob.	8,05	Zemgale	„
„	7,40	Nowowilejki	dni robocze	Motor.	8,20	Królewszczyzny	„
„	8,08	Zemgale	codziennie	Osob.	8,23	Warszawy	„
„	8,37	Nowowilejki	„	Motor.	8,38	Królewszczyzny	„
Motor.	8,55	Landwarowa	dni robocze	„	8,45	Jaszun	„
„	9,45	Zawias	w święta	„	9,15	Nowowilejki	„
„	9,55	Nowowilejki	codziennie	„	10,20	Nowowilejki	„
„	10,00	Jaszun	„	„	11,35	Nowowilejki	„
„	11,00	Nowowilejki	„	Osob.	12,00	Królewszczyzny	„
„	11,25	Grodna	„	Motor.	12,10	Landwarowa	„
Osob.	11,43	Lwowa	„	„	12,30	Nowowilejki	„
Motor.	12,18	Nowowilejki	„	„	13,20	Nowowilejki	„
„	13,08	Nowowilejki	„	„	13,30	Jaszun	„
„	13,10	Landwarowa	„	„	13,52	Rudziszek	„
„	13,58	Nowowilejki	„	„	14,00	Lidy	„
Osob.	14,55	Królewszczyzny	„	„	14,10	Zawias	soboty i święta
Motor.	15,05	Jaszun	„	„	14,25	Nowowilejki	codziennie
Pośp.	15,28	Zemgale	„	Osob.	15,07	Wilejki	„
Motor.	15,50	Rudziszek	„	„	15,20	Zawias	dni robocze prócz sobót
Osob.	15,50	Nowowilejki	„	„	15,30	N-Święciany	codziennie
Motor.	16,25	Zawias	soboty i święta	„	15,35	Lidy	„
„	16,50	Nowowilejki	codziennie	Pośp.	15,40	Warszawy	„
Osob.	17,25	Warszawy	„	Motor.	16,00	Nowowilejki	„
Motor.	17,45	Królewszczyzny	„	„	16,10	Rudziszek	„
„	17,55	Rudziszek	„	Osob.	17,00	Nowowilejki	„
„	18,00	Lidy	„	Motor.	17,15	Grodna	„
Osob.	18,10	Zawias	dni robocze prócz sobót	Osob.	17,40	Zemgale	„
„	18,15	Nowowilejki	codziennie	„	18,20	Lwowa	„
Motor.	19,03	Nowowilejki	„	Motor.	18,25	Nowowilejki	„
„	19,30	Landwarowa	„	„	18,30	Landwarowa	„
„	19,58	Nowowilejki	„	„	18,55	Podbrodzia	soboty i święta w
„	20,55	Nowowilejki	„	„	19,20	Nowowilejki	okr. 31. 5. — 30. 8.
„	21,26	Podbrodzia	soboty i święta w	„	20,17	Nowowilejki	codziennie
„	21,40	Jaszun	okr. 31. 5. — 30. 8.	„	20,20	Jaszun	codziennie
„	21,52	Królewszczyzny	„	„	21,00	Zawias	„
Osob.	22,11	Wilejki	„	Osob.	21,30	Nowowilejki	„
Pośp.	22,25	Warszawy	„	„	22,37	Zemgale	„
Osob.	22,30	Baranowicz	„	„	22,55	Warszawy	„
„	22,40	Zemgale	„	„	23,00	Olechnowicz	„
Motor.	22,50	Zawias	„	„	23,40	Warszawy	„
Osob.	23,15	Nowowilejki	„	„	23,55	Królewszczyzny	„
Motor.	32,45	Grodna	„	„			

POMNIK

Marszałka Piłsudskiego

w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

ODRĄBAŁA PALEĆ

WILNO. W czasie gryzowania o-biaadu odrąbała sobie palec 26-letnia Jadwiga Dorosiewiczowa (Kalwaryjska 140) Ulokowano ją w szpitalu żydowskim.

CZASOPISMA

„ŚWIAT” przynosi z okazji dziesiątej rocznicy objęcia przez Pana Prezydenta steru rządów w Państwie, interesujące zdjęcia przedstawiające dostojnego Jubilata w otoczeniu kierowników rządu, artystów i wielu in. Dalej „Świat” zawiera artykuł L. Chrzona nowskiego pod tyt. „Świadectwa ubóstwa”, feljeton „Połów pereł”, bogato ilustrowaną korespondencję z Ankonu pod tytułem „Królestwo z Bajki”, artykuł M. Sobieszczańskiego pod tyt. „Nie powtarzajmy błędów”, Powieść „Kobieta i basta”, oryginalne zdjęcia z Palestyny liczne ilustracje z konkursów hippicznych, humoreska W. Łukasika, świat książki, filmu, teatru uzupełniają numer.

NOWOŚCI

Franciszek Olechnowicz

SIEDM LAT

w szponach G. P. U.

Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.

Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, w. 18.

GOODCHILD

SKORPJON

— Żal mi jej... — powiedział.

— Och, ona wiedziała, co robi!

— Czy nie więcej nie masz do powiedzenia o niej, Brook?

— No, cóż trzeba patrzeć na wszystko trzeźwo!

— To wielki błąd! Nie wszystko jest takie, jak wygląda! Zdaje mi się... Zresztą może i masz rację, Brook?

Sierżant wzruszył ramionami. W Scotland — Yardzie powtarzano sobie plotkę, której on nie chciał dać wiary. Poraz pierwszy pozwolono sobie krytykować Mc Line'a...

— Więc będziemy czekali?

— Tak, ale musimy być gotowi do natychmiastowego działania.

— Jestem zawsze gotów! Ale czy w tem miejscu można dostać dobrego piwa?

ROZDZIAŁ XXXI

PIERWSZA NOC

Jacht płynął szybko po błękitnym i gładkim, jak lustro, morzu. Celina

siedziała na pokładzie, wpatrzona w błękitniejące zarysy brzegów. Kattering odszedł do swej kajuty, aby się przebrać i pozostawił ją na pastwę smutnych myśli.

— Celina drgnęła. Kattering w nieskalanie białym kostiumie, z drogiem cygarem w zębach zjawił się nagle przy niej i usiadł.

— Czy jesteś szczęśliwa? — zapytał, z zadowoloną miną.

— Oczywiście, — odpowiedziała cicho.

— Czy podoba ci się takie mieszkanie na morzu?

— Bardzo...

— Dziwna jesteś jednak! Nie poznaję ciebie... Wiesz tam brzeg? — Piękne miejscowości Rivieri...

— Znasz dobrze Rivierę?

— Ja myślę! Często bywałem tutaj!

— Zdawało mi się, że kiedyś mówiłeś, że nigdy nie byłeś na południu Francji?

— Nie zrozumiałeś mnie! Ale, czy

— pamiętasz, o czym mówiłś niedawno?

— O czym?

— Przygotowałem ci! Pieniądze będziesz mógł odebrać, po przyjeździe do Paryża.

— Czy nie mogłabym dostać teraz ten czek?

— Ale bank wypłaci pieniądze dopiero w Paryżu!

— Tak, ale ja...

— Dobrze, wszystko mi jedno! Oto czek.

Wyjął z kieszeni książeczkę czekową. Na czeku była wypisana suma 50 tysięcy sterlingów. Celina spojrzała na podpis i pocałowała kartkę.

— To był zły adres! — roześmiał się Amos. — To się należało mnie!

— Będzie na to dosyć czasu!

— Dobrze... ale proszę dobrze schować czek, bo to wielka suma!

— Pożatowałeś?

— Nie, warta jesteś znacznie więcej!

— Dziękuję za miłe uznanie!

— Śniadanie podadzą nam tutaj, będziesz chyba wolała jeść tutaj, niż w dużej kajucie?

— Nie jestem głodna.

— Ale wypijesz koktejl?

Celina niechętnie przyjęła podany sobie kielich. Kattering wypił swój jedyny haustem.

— Antonio, daj tu jeszcze!

Lokaj dołał do kielicha i zniknął. — Celina odprawiła go oczyma.

— Włoch?

— Naturalnie!

— Złym jesteś patriotą, Amosie!

— Dlaczego? Zresztą on mieszkał wiele lat w Ameryce. Uważam, że tylko Włosi mogą być dobrymi lokajami!

— Ale zauważyłam, że na jachcie masz tylko Włochów!

— Prawie wyłącznie! Miałem niepo rozumienie ze starą załogą i, zażądali dodatków do umówionej pensji. Musiałem wyrzucić wszystkich i zebrać nowych ludzi. To się stało po drodze do Wenecji.

— Rozumiem teraz!

Lokaj powrócił z nowymi napojami i gorącym śniadaniem. Celina nie miała apetytu, ale Kattering zdziwił ją zaręcznością, jakiej nie spotykała dotąd. Ze wstrętem przyglądała się mu, kiedy jadł tak łapczywie i nieporządnie. Powołując się na ból głowy, odeszła do swej kajuty.

Jacht zbliżał się do brzegu. Celina widziała przez okna kajuty piękne wil-

le, palmy, zielone ogrody... Ale nie budziło to w niej radości: nic nie było w stanie odsunąć z jej serca głębokiej rozpaczy i rozterki. Zdawało się jej, że czyjeś mocne palce zacisnęły się dokoła jej szyi, że coś ciągnie ją do morza i chce rzucić w głębie...

Minęło dużo czasu. Słońce zaczęło się chylić ku zachodowi. Stłuczka przyniosła do kabiny herbatę popołudniową... Celina nie wychodziła z kajuty aż do zmroku. Kiedy zaczęło się ściemniać, poczuła nieprzezwyciężoną potrzebę szukania ukojenia w muzyce. Pierwsze dźwięki dodały skrzydeł jej duszy. Zapomniała o brzegu, o jachcie i jego panu... Harmonijne dźwięki wypływały spod jej palców, tworząc przepiękną symfonię.

Przed oczyma Celiny przesuwały się obrazy z niedawnej przeszłości, tak miłe jej sercu chwile... niejasne i trochę łwe marzenia...

Nagle poczuła obecność obcego ciała wleciała do jej kajuty. Celina nie wiedziała, czy to był ktoś z załogi, czy może ktoś z gości. Widziała przed sobą człowieka, który był zupełnie czerwony, a szeroka pierś podnosiła się nierównym od-

dechem.

— Bardzo pysnie! — powiedział jakąś się. — Gdzie nauczyłaś się tak grać?

— Gram od dzieciństwa.

— Lepiej się czujesz?

— Znaczenie lepiej.

Doskonale. Czy chcesz zjeść obiad na pokładzie, czy będzie tam za zimno?

— Czy trzeba koniecznie jeść obiad?

Roześmiał się głośno, widocznie żart podobał mu się.

— Jeżeli się nie je obiadu, to można łatwo zdecydować!

— To już lepiej na pokładzie! — odpowiedziała Celina, marszcząc się z obrzydzeniem.

Był to najbardziej męczący wieczór w jej życiu. Kattering jadł dużo i pił jeszcze więcej. Widziała, jak budziło się w nim zwierzę. Młaskal językiem, jak krowa i pił, jak koń. Gdzie się podziały zewnętrzny światowy blizny? — Kiedy Celina myślała, że już nie więcej nie zmieści się w jego opasłym brzuchu, on rzucił się z tą samą chciwością na deser, sery i owoce...

(D. c. n.).